SOBOTA

# PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 62 (1070) | DNIA 22 CZERWCA 1935 ROKU | ROK XV

## Walasiewiczówna wyjechała już do Polski

# Legja - Ruch 6:0

## Garbarnia-Warta 2:1; Warszawianka-Wisła 3:3; Śląsk-Pogoń 1:0; Ł.K.S.-Polonia 2:0

## Tabela najlepszych tegorocznych wyników lekkoatletycznych

## Losowanie mistrzostw Wimbledonu



*Z MECZU KATOWICE — BUDAPESZT 4:2*
*Gorący moment pod bramką gospodarzy.*






*ŚLĄZACY I „LEGJONIŚCI"*
*przed meczem, który miał przynieść katastrofę gości, rozmawiają wesoło. Od lewj: Zorzycki (R.), Grzbiela (L), Loevy (R), Tatuś (R), Łysakowski (L), Kubisz (R).*



*VOLKMERÓWNA*
*po wyeliminowaniu Z. Jędrzejowskiej, uległa w finale jej siostrze, wielokrotnej mistrzyni Polski.*

Gdyby nie sukcesy ŁKS-u i Garbarni możnaby śmiało mówić o niepowodzeniach faworytów na całej linji. Przegrał więc katastrofalnie Ruch, nie dopisała na Śląsku Pogoń, a Wisła oddała na własnem boisku jeden punkt Warszawiance. Nie wiele brakowało, by Garbarnia, mając zresztą silną przewagę, musiała się zadowolić wynikiem remisowym. Piłka jest okrągła i toczy się torami, których nikt nie jest w stanie zgóry obliczyć.

Ł. K. S. powinienby właściwie złożyć telegraficzne podziękowanie Legji i Śląskowi, że w tak znakomity sposób dopomogli mu do wzmocnienia swej czołowej pozycji. Wygrywając z Polonią przy równoczesnej porażce najniebezpieczniejszych rywali Łodzianie zdystansowali o dwa punkty najbliższego sąsiada, którym jest obecnie Garbarnia.

Pogoń utrzymała się szczęśliwie na trzeciej pozycji jedynie dzięki lepszemu stosunkowi bramek od Ruchu, który spadł na czwarte miejsce. Warta, Legja i Wisła, mając po 7 punktów tworzą centrum tabeli.

W dolnej części nastąpiło znów przegrupowanie. Śląsk balansując tuż nad przepaścią, jednym skokiem wydostał się z niemiłej pozycji i pozostawił za sobą Warszawiankę, Cracovię i Polonię.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. | Ł. K. S. | 12 | 17:11 |
| 2. | Garbarnia | 10 | 15: 8 |
| 3. | Pogoń | 9 | 14:10 |
| 4. | Ruch | 9 | 17:13 |
| 5. | Warta | 7 | 13: 8 |
| 6. | Legja | 7 | 13:10 |
| 7. | Wisła | 7 | 18:17 |
| 8. | Śląsk | 4 | 5:15 |
| 9. | Warszawianka | 3 | 8:12 |
| 10. | Cracovia | 3 | 6:14 |
| 11. | Polonia | 3 | 3:11 |

*

W najbliższą niedzielę kwadraty orjentacyjnej tabeli zapełnią się nowemi cyframi. Program przewiduje cztery spotkania. Odpoczywać będzie Ł. K. S., Pogoń i Wisła.

Garbarni nadarza się więc doskonała sposobność uzyskania równej ilości punktów z liderem Ligi, pod warunkiem, że pokona Cracovię.

Zadanie nie jest tak łatwe, jakby się zdawało. Cracovia ulokowana jest wprawdzie bardzo nisko, jednak, gdy chodzi o spotkania lokalne, obowiązują zupełnie inne kryterja, niż normalnie. Poza tem Garbarnia posiada też słabe punkty, które niwelują jej walory. W zawodach z Wartą okazało się, że napad nie stoi na wysokości zadania, nie umie on wykorzystywać sytuacyj. Jeśli z trudem tylko uporano się ze słabym obecnie zespołem poznańskim niema żadnej gwarancji, by łatwiej poszło z Cracovią. W teorji należałoby się liczyć ze zwycięstwem wicelidera, jednak wynik remisowy, a nawet sukces Cracovii leży w granicach możliwości, tembardziej, że walczy ona przecież o śmierć i życie.

Bardzo ciekawie zapowiada się mecz śląski. Ruchowi nadarza się sposobność, aby w szybkiem tempie zrehabilitować się i wziąć rewanż na Legji za pogrom w dniu Bożego Ciała. Opierając się na wyniku 6:0 należałoby odmówić gospodarzom jakichkolwiek szans, jednak jesteśmy skłonni przyznać je raczej Ślązakom, niż zespołowi warszawskiemu. W niedzielę czekają ich zupełnie inne warunki, niż w czwartek. Przedewszystkiem liczyć się należy ze wzmocnieniem składu Ruchu, a pozatem i zwiększoną ambicją. Hajduczanie pokazali w drugiej połowie, że stać ich na zapał i werwę. W niedzielę nie dadzą się zapewne zaskoczyć, a mając oparcie o własne środowisko zdobędą się zapewne na maksimum energji i dołożą wszelkich starań, by wykazać, że bolesna porażka nie była w tym stopniu zasłużona. Legja stanie więc przed trudnem zadaniem. Wobec postępującej stale konsolidacji liczyć się należy w każdym razie z zaciętym oporem „zielonych", a jeśli szczęście i tym razem dopisze, to uda się może uratować przynajmniej jeden punkt.

W Warszawie zadebiutuje benjaminek Ligi „Śląsk", zwycięzca Pogoni. Głównym atutem drużyny z Świętochłowic jest ambicja. Zdaje się jednak, że pod tym względem nie zdystansują oni Warszawianki, która wzmocniwszy szeregi swe o nową siłę, tym razem pochodzenia poznańskiego, przedstawia się już wcale poważnie. Ze względu na własne boisko liczymy się raczej ze zwycięstwem Warszawianki, jednak i remis jest możliwy.

Wątpić należy, czy Polonii uda się uciec z ostatniego miejsca. Warta prezentuje się wprawdzie obecnie dość słabo, jednak w Poznaniu umiejętności jej zapewne wystarczą, by stawić skutecznie czoło warszawiakom, którzy w żaden sposób nie mogą się jakoś zebrać. Wynik remisowy uważalibyśmy dla Polonii za bardzo korzystny.



*LIPIŃSKI*
*posila się na trasie 4-etapowego wyścigu Warszawa — Poznań— Warszawa.*



*NA CHWILĘ PRZED ODEJŚCIEM POCIĄGU*
*rozmawiają lekkoatleci polscy na peronie o szansach w meczu z Belgami. Stoją od lewej: Pławczyk, Niemiec, Haspel i Śliwak.*



*BYSTRY (IKP)*
*wygrywa mistrzostwo Łodzi w biegu na 200 mtr. przed znanym bokserem Kłodasem (Wima).*



*CZWÓRKA WIOŚLARZY W. T. W.*
*Kobyliński, Antosiewicz, Sewerin i Borzuchowski, ruszają na trening przed wyprawą na regaty do Gdańska*

# 180-minutowa porcja Ligi w Krakowie

## Napad Warszawianki wywalcza remis z Wisłą. Fontowicz ratuje Wartę od klęski z Garbarnią

KRAKÓW. 20.6. — Tel. wł. — Po blisko dwutygodniowej przerwie zastrzyknięto znów zwolennikom piłkarstwa w Krakowie sporą dozę strawy ligowej. Może nawet za dużą, bo w przeciągu 180-ciu minut aż dwa mecze mistrzowskie, to przecież dużo, a gdy jeszcze dodamy, że gatunek tych spotkań pozostawiał chwilami do życzenia, wówczas zrozumiemy dlaczego dawka była zbyt duża.

Na szczęście ostatnia ćwiartka tego widowiska stała na najwyższym poziomie, to też opuszczając boisko, mieliśmy możność zatrzeć poprzednie wrażenia i myśleć tylko o tem, co było na końcu.

**Wisła — Warszawianka 3:3 (3:2). Bramki dla Wisły Kopeć i Artur (2), dla Warszawianki — Pirych (2) i Święcki. Sędzia p. Szneider.**

Wisła: Koźmin; Szumilas, Woźniak; Kotlarczyk II i I, Bajorek; Habowski, Kopeć, Obtułowicz, Artur, Łyko.

Warszawianka: Jachimek; Pawlak, Zwierz; Sochan, Sroczyński, Makowski; Stollenwerk, Knioła, Smoczek, Święcki, Pirych.

Najbardziej wartościowym momentem spotkania były chyba bramki, które padały dość często, aby podtrzymywać na widowni zainteresowanie zanikające w miarę upływania meczu.

Wisła jest dziś drużyną przemęczoną. Widać to w pierwszym rzędzie na żelaznej linji pomocy, stanowiącej kręgosłup zespołu. Teraz jest ona wypompowana: nie spełnia swej roli ofenzywnej, ograniczając się do hamowania naporu przeciwnika. Nie widać też łączności podtrzymywanej zawsze przez Kotlarczyka I-go między napadem a defenzywą.

Zmęczenie można też wyczuć w grze ataku. Gra on nawet dobrze pod względem jakościowym, ale jakość ta występuje tylko przez chwilę, zabłyśnie i znów zniknie: napastnicy spoczną przez parę minut, by potem jeszcze raz zerwać się i znów stanąć w zapędach. Początkowo Obtułowicz prowadził świetnie atak, Artur ogrywał bardzo dobrze przeciwnika przy pomocy Łyki, a prawa strona spełniała swą rolę mniejwięcej na notę dostateczną. Zmieniło się to jednak po krótkim czasie. Napastnicy mieli dość i jedynie duet Artur — Łyko od czasu do czasu błysnął fajerwerkiem swych umiejętności.

Inaczej działo się z Warsziawianką. Były tutaj trzy kategorje graczy. Pierwsi grali czasem słabo a czasem źle. Do tych zaliczyć należy obrońców, a szczególnie Zwierza, którego forma usprawiedliwiała rezultat lipski.

Druga kategorja, to gracze, których wogóle nie było widać na boisku. Do nich zaliczamy trójkę pomocy, a przedewszystkiem środkowego.

Trzecia wreszcie kategorja, to napad. Tutaj wreszcie można o kimś napisać w kierunku dodatnim. Ofenzywa warszawian jest obecnie najlepszą częścią zespołu. Przyczyn tego należy szukać przedewszystkiem w Smoczku, reprezentancie myśli przewodniej i inicjatorze przemyślanych poczynań, a w drugim rzędzie w grze Pirycha i Święckiego pary szybkiej, energicznej, a przedewszystkiem ostrej i zdecydowanie strzelającej.

Dodajmy do tego jeszcze Kniołę, ruchliwego i przytomnego łącznika, a zrozumiemy wówczas dlaczego mimo braku defenzywy i pomocy Warszawianka wywiozła jeden punkt z boiska Wisły.

Na początku nie zanosiło się na to. Wisła rozpoczyna grę, podchodzi pod bramkę przeciwnika i w 20-ej sekundzie strzał Kopecia po odbiciu się od słupka siedzi w siatce. Jachimek ani drgnął.

Wisła jest w ciągłej przewadze podczas gdy przeciwnik rozgrywa się powoli. Łyko zapędza się pod bramkę i minąwszy Jachimka strzela. Zwierz ratuje w ostatniej chwili, nie zda się to jednak na wiele, gdyż w 18-ej min. z przeboju Artura pada druga bramka.

Warszawianka powoli zaczyna dochodzić do głosu. Pirych niespodziewanie otrzymuje piłkę, mija kilku graczy i w 28-ej min. wynik brzmi 2:1.

Jeszcze parę minut przewagi Wisły i znów niespodzianka: Smoczek ładnie wysuwa piłkę Pirychowi — w 37 minucie 2:2.

Publiczność ekscytuje się bramkami i ma ku temu możliwości, gdyż już w trzy minuty później Artur wyzyskuje centrę Habowskiego i pięknym wolejem lokuje ją w siatce.

Druga połowa gry rozpoczyna się znów pod znakiem Wisły. Nie przeszkadza to jednak, iż Smoczek wyzyskuje nieobstawionego Święckiego, który w 9-ej minucie strzela trzecią bramkę.

Obecnie Warszawianka jest częściej przy głosie. Atak jej pracuje coraz lepiej, obie drużyny są jednak groggy i nie mogą się zdobyć na decydujący wysiłek, to też mecz kończy sę remisowo.

**Garbarnia — Warta 2:1 (1:0). Bramki dla Garbarni — Riesner i Chachlowski, dla Warty — Kryszkiewicz. Sędzia p. Romanowski z Warszawy.**

Garbarnia: Koszowski; Joksz, Sołdan; Haliszka, Wilczkiewicz, Lesiak; Riesner, Chachlowski, Woźniak, Pazurek, Skóra.

Warta: Fontowicz; Pawlak, Kubalczak; Przykucki, Danielak, Śmiglak; Radojewski, Kryszkiewicz, Szerfke, Lis, Schwartz.

Są czasem takie mecze, gdy jedna drużyna ma kompletną przewagę nad drugą, kiedy są chwile, iż przewyższa ją o klasę, a mimo to wygra różnicą jednej bramki i niewiele brakuje, iż zeszłaby z boiska z wynikiem remisowym. O takim właśnie meczu będziemy pisali.

Widząc jedenaście zielonych koszul, wchodzących na boisko trudno było przypuszczać, iż kunszt piłkarski przez nie niebawem zademonstrowany będzie tak szczupłych rozmiarów. Nie przemawiały za tem ani dotychczasowe wyniki, ani pozycja Warty w tabeli. Goście nie mieli ani jednej linji spełniającej zadowalająco swe zadanie, poza Fontowiczem, który uratował ich od dużej klęski.

Najgorzej wypadło to w pomocy, która nie przedstawia żadnej wartości. Jeszcze od czasu do czasu Przykucki potrafił zahamować jakąś akcję przeciwnika, ale na tem się kończyło. Atak, ta słynna ongiś linja Stalińskiego jest dziś niedopoznania. Można tutaj wyróżnić chyba Kryszkiewicza, który czasem zapędził się pod bramkę przeciwnika, może Schwartza, który od czasu do czasu scentrował do środka, a może Szerfkego, wyróżniającego się jednak... lenistwem.

Garbarnia wypadła raczej dobrze, chwilami nawet bardzo dobrze. Ta pochwała odnosi się w pierwszym rzędzie do przytomnego Joksza, oraz trójki pomocy, graczy solidnych i pracowitych. Nie można tego powiedzieć o napadzie. Atak Pazurka ma właśnie piętę Achillesową w swym tanku, który osłabł jakoś ostatnio i nie może przyjść do siebie. Stara się wózkować, przebijać, strzelać, ale wszystko mu jakoś nie wychodzi i kończy się na tem, że jest on jednym z najsłabszych graczy Garbarni.

Rolę jego objął obecnie Riesner. On prowadzi do boju swych młodych towarzyszy, on centruje, strzela, wózkuje, jego pracą żywią się dwaj młodzi sąsiedzi Chachlowski i Woźniak, cierpiący bardzo naskutek depresji formy Pazurka.

Już pierwsze chwile spotkania pozwalają przypuszczać, iż Garbarnia będzie lepszym zespołem. Woźniak oraz Chachlowski stwarzają kilka groźnych pozycyj pod bramką poznańską.

Goście dochodzą do głosu dopiero po 15-tu minutach. Równa gra toczy się przy obustronnych sytuacjach podbramkowych.

W 38-ej min. przebija się Riesner i wspaniałym strzałem uzyskuje prowadzenie. To samo czyni Pazurek, strzał jego ląduje, jednak obok bramki.

W drugiej połowie Garbarnia przystępuje z dużą pewnością do gry. Atak idzie za atakiem. W 4-ej min. Chachlowski wyzyskuje podanie Pazurka i z dwu metrów strzela drugą bramkę. Garbarnia jest panem sytuacji i dzięki świetnym zagraniom razporaz jest pod bramką przeciwnika, ale niedyspozycja strzałowa nie daje realnych wyników.

Niespodziewanie przebija się Warta. Daleką centrę Schwarza chce odbić nonszalancko Koszowski, ale kosztuje go to bramkę, gdyż główka Kryszkiewicza jest wcześniej przy piłce. W 20 minucie 2:1.

Po chwilowem załamaniu się Garbarnia znów dochodzi do głosu i już do końca gry jest zespołem lepszym.

(r.g.).

# Jednym szydła golą...

## Rekordowe zwycięstwo Legji nad Ruchem 6:0

WARSZAWA, 20. 6. — Legja — Ruch 6:0 (4:0). Bramki zdobyli: Grzbiela, Łysakowski i Szaller po dwie. Sędziował p. Hausman ze Lwowa. Widzów około 1.000.

Legja: Keller; Jesionka, Szczotkowski; Szaller, Kubera, Przezdziecki II; Rajdek, Grzbiela, Przezdziecki I, Łysakowski, Wypijewski.

Ruch: Tatuś (Hyla); Wadas, Katzy; Panhirsch, Badura, Zorzycki; Urban, Gemza, Lövy, Kubisch, Malcherek.

Piłkarze oswoili nas już tak bardzo z wszelkiego kalibru niespodziankami, że nawet rewelacyjne zwyciestwo Legji nad Ruchem zbytnio nas nie wzrusza.

Jak to sie jednak stało, że Ruch który do niedawna bił innych, ile wlazło, teraz zmuszony był sam zakosztować gorzyczy ciężkiej porażki?

Przedewszystkiem wiec w składzie ślązaków były wielkie luki. Zabrakło obok Wilimowskiego i Peterka jeszcze Dziwisza, a w obronie wystąpili „weterani" Wadas i Katzy. Nie pozostało to bez wpływu na bitność drużyny.

Pozatem Legia grała w pierwszej połowie nietylko lepiej, ale była też drużyna bardziej zwartą i... miała szczęście. Miejscowym poprostu wszystko sie udawało, najbardziej przypadkowe podania wytwarzały nagle korzystne sytuacje, wszystkie strzały szły do bramki, a nawet kontuzja Szalera okazała sie korzystna, gdyż gracz ten, zajawszy po 10 minutach, jako półinwalida, pozycje skrzydłowego, zdobył dwie bramki.

W przeciwieństwie do Legii, Ruchowi jakoś nic nie szło. Po przerwie, gdy uzyskał nawet znaczna przewage, stracił dwie dalsze bramki, a trzy stuprocentowe pozycje zakończyły sie strzałami w sztangi i poprzeczke.

Legia na zwyciestwo jednak zasłużyła chociaż nie w tak wysokim stosunku. Była ona bowiem drużyna lepsza, bardziej skonsolidowana i bardziej stylowa. Na wysokie, dość czesto zupełnie dzikie, podania Ruchu, odpowiadano przeważnie płaskiemi passingami, toteż gra gospodarzy wypadła optycznie lepiej.

Po przerwie Ruch znacznie sie poprawił, i starał sie wprowadzić do gry swej jakiś system, jednak było już zapóźno, tembardziej że Legia rozegrawszy sie na dobre, nie myślała oddać inicjatywy.

Z graczy wojskowych wyróżnić należy w napadzie przedewszystkiem Łysakowskiego, który jednak popada już w egoistyczne nawyczki, nie ma serca rozstać sie z piłka i w rezultacie hamuje gre. Wada ta może zepsuć karjere, tego niewatpliwie utalentowanego piłkarza. Przezdziecki I nie jest wprawdzie graczem wielkiej marki, jednak walczy ambitnie, nie żałuje nóg i płuc (Nawrot!...), dzieki czemu atak zyskał na ruchliwości.

Prawy łacznik Grzbiela wpisał się wprawdzie na liste strzelców, jednak pozatem nie wykazał wiekszych walorów. Szaller sprawiał sie na skrzydle wcale dobrze, wykorzystujac każda okazje i strzelajac celnie. Gorzej miała sie sprawa z Wypijewskim.

Pomoc w całości zawiodła. Rajdek, który dostał sie do niej przypadkowo, był nawet wcale produkcyjny, szczególnie, gdy chodziło o prace destrukcyjna. W obronie Szczotkowski wykazuje stale postepy, partner jego Jesionka nieco słabszy. Gra Kellera, mimo zerowego wyniku, absolutnie nie przekonuje. Tylko przypadkowi zawdzieczyć należy, że ryzykowne wybiegi pozostały bez konsekwencyi.

W Ruchu trudno kogoś wyróżnić, chyba pracowitość Gemzy Niestety, nie na wiele sie ona przydała, gdyż po pierwsze brak było odpowiednich partnerów, a pozatem, indywidualnym jego zagraniom brak jednak finezji i oszlifowania.

W napadzie jako tako jeszcze spisywał sie Kubisz, natomiast Lövy na środku nie dopisywał, a wstawienie na pozycje ta w drugiej połowie Urbana nie wiele pomogło. Wogóle poza kilkoma precyzyjnemi centrami ze skrzydła niczego on nie pokazał. Malcherek na lewej stronie zupełnie słaby.

W pomocy poczatkowo wybijał sie Zorzycki, po przerwie jednak zniechecił sie podobnie, jak i Badura, grajacy bardzo nierówno. Słabo, szczególnie, gdy chodzi o taktyke, spisywała sie obrona i wysoka porażke zapisać należy w znacznej mierze na jej konto. Nie mógł również zadowolić Tatuś, który po utracie czwartej bramki, odstapił miejsce swe Hyli. Rezerwowy bramkarz miał kilka bardzo efektownych momentów.

Gra poczatkowo zupełnie niecie kawa, chaotyczna, — akcje przypadkowe — przynosi w 13-ej min. pierwsza bramke z główki Grzbiela, po ładnym przerzucie piłki przez Łysakowskiego. W trzy minuty później Łysakowski pakuje po raz drugi piłke do siatki. Legja gra coraz lepiej i zdobywa w 30-ej min. trzecia bramke przez Szallera, nawiasem mówiac z wyraźnej pozycji spalonej. Na pieć minut przed końcem Łysakowski obgrywa dwu obrońców i uzyskuje „solo" punkt czwarty.

Po przerwie Ruch gra b. energicznie, starajac sie za wszelka cene poprawić wynik. Już w pierwszej min. bomba Gemzy idzie o włos obok słupka, za chwile ostry strzał Badury odbija sie od poprzeczki. Lepiej wiedzie sie gospodarzom, którzy w 11-ej przez Szallera a w 25-ej przez Grzbiela uzyskuja dwie dalsze bramki.

Sedziował b. słabo p. Hausman ze Lwowa, mimo, że zawody nie były naogół trudne do prowadzenia

N. S.

# Szczęśliwy sukces ŁKS

## Polonia przegrywa 0:2 w Łodzi

ŁÓDŹ, 20.6. — Tel. wł. — **Ł.K.S — Polonia 2:0 (1:0). Obie bramki zdobył Król. Sędzia p. Brzeziński z Poznania.**

Polonia: Korniejewski; Zastawniak, Bułanow; Seichter, Szczepaniak, Odrowąż; Kruk, Kulla, Łańko, Ciszewski, Herisch.

Ł.K.S.: Piasecki; Karasiak, Fliegel; Tetzlaff, Welnic, Tadeusiewicz; Miller, Sowiak, Herbsterich, Koszewski, Król.

Od rana lało jak z cebra, to też śliskie boisko uniemożliwiało rozwinięcie normalnej gry, która stała na kompromitującym poziomie, a wynik do ostatniej chwili mógł być zmieniony.

Piłka nie chciała być posłuszna, wyprawiała niesamowite harce i na nic zdały się doświadczenia takich rutynniarzy, jak Karaś lub Bułanow, aby ją opanować.

Sędzia p. Brzeziński nie cieszył się w Łodzi nigdy specjalną sympatją, dziś wypadł jeszcze gorzej... Był ślepy na rzeczy, które się działy na boisku, a z drugiej strony gwizdał w momentach, kiedy nikt się tego nie spodziewał. Improwizował spalone i mylnie oceniał faule. Widownia zgotowała p. Brzezińskiemu galowy koncert.

Przechodząc do samych zawodów, stwierdzić trzeba, że bynajmniej nie wykazały one, iż jeden z walczących jest leaderem a drugi outsiderem. Przez 65 min., a więc do chwili kiedy ŁKS zdobył drugą bramkę, gra była o tyle wyrównana, że okresami przebywano to na jednej to na drugiej połowie. Od tej chwili zespołem zdecydowanie lepszym byli już gospodarze, którzy ciągle rwali naprzód i w tej fazie mogli wynik łatwo podwyższyć.

Gdyby na prawem skrzydle, którem ciągle a niepotrzebnie grano, stał pełnowartościowy Miller, Polonia nie mogłaby uniknąć dużej porażki. Ale Miller, kontuzjowany na meczu z Wartą, nie jest jeszcze w pełni swych sił. Do tego dochodzi słaba gra Koszewskiego na lewym łączniku, tak że w ataku łódzkim nie wszystko się kleiło jak na ostatnich meczach ligowych. Z tej piątki Herbstreich był klasą dla siebie. Król wyraźnie lepszy, niż na ostatnich meczach, Sowiak słabszy może niż zwykle, ale jak na ten poziom i warunki — na wysokości zadania.

Pomoc łódzka nie umiała się dostosować do nienormalnych warunków gry. Jeszcze najlepiej wypadł Tadeusiewicz. Obrona, a zwłaszcza Karasiak, grała z dużem szczęściem, przyczem Fliegel był tym razem lepszy niż zwykle. Piasecki miał mało roboty, ale pewny jak zawsze.

Polonia miała względnie dobrą obronę, ale na tem koniec. Atak nie był zdolny do przeprowadzenia żadnej akcji, a już najgorzej zaprezentowali się „firmowi" gracze Łańko i Ciszewski. Jeszcze Kruk i Kulla zdradzali jakąś myśl w grze. Z pomocników najlepszy Odrowąż — najsłabszy Szczepaniak.

W 6-ej min. Herbstreich inicjuje przebój, załamany na Zastawniaku. Piłkę jednak zdążył otrzymać Król, który strzela ostro w słupek — 1:0 dla ŁKS. W 2 min. później Polonia jest bliska wyrównania. Z winy Pegzy piłkę otrzymuje nieobstawiony Ciszewski, strzela i trafia w słupek, a piłka wraca w pole.

Beznadziejna gra trwa pół godziny i dopiero w 34 min. — znów ożywienie: pod bramką Piaseckiego wytworzyła się krytyczna sytuacja. Znów Ciszewski trafia w słupek.

Druga połowa rozpoczyna się od faulu (w które mecz zresztą obfitował) Seichtera na Królu. Wspaniale strzelony wolny broni z trudem Korniejewski. W 19 min. Król otrzymuje piłkę od Koszewskiego: błyskawiczna decyzja, strzał i piłka poraz wtóry toruje sobie drogę do siatki. Jeszcze przez moment Polonia dzielnie się przeciwstawia ale wyrównać nie może. (Lip.)

**TORUŃ. Sportklub (Wiedeń — T. K. S. 6:0 (4:0).** TKS. przystąpił do spotkania tego z Kowalskim, b. graczem Goplanii (Inowrocław) na środku ataku. Początkowe minuty należą do TKS. Duchnicki z dwóch metrów strzela obok bramki gości. Wkrótce wiedeńczycy przejmują inicjatywę i przeważają, zdobywając kolejno cztery bramki przez Wesselego, Reisingera i dwie przez Galasza.

Po przerwie TKS zrywa się znów do ataku, a ostry strzał Kowalskiego odbija się o słupek bramki wiedeńskiej Od tej chwili wiedeńczycy zupełnie panują na boisku, zdobywając przez Rösslera 5 bramkę, a solowy wypad Geitera przynosi gościom ostatni punkt.

TKS. grał chaotycznie. Na wyróżnienie nikt nie zasługuje. Sędziował dobrze p. Gumowski. Publiczności mimo deszczu około 1500.

Skład TKS.: Milczyński, Rewelski, Musztykowski, Arendt, Glich, Zwoliński, Sadowski, Grajkowski, Kowalski, Duchnicki i Affelt.

Astorja — Gryf III 2:0, TKS II — Grafika 6:2.

# Na terenie Warszawy

### WARSZAWSKA KLASA A

Piłkarskie mistrzostwa Warszawy w kl. A zbliżają się ku końcowi. W grupie robotniczej odbyło się bodajże decydujące o tytuł mistrza spotkanie: Sarmata — Skra. Sarmata zwyciężyła 3:1 (1:0) umacniając tem swoie przodownictwo w grupie. Lidera dzielą aż cztery punkty od znajdującej się na drugiem miejscu Skry, a pozostały do rozegrania jeszcze tylko dwa mecze. Do przerwy gra wyrównana, przyczem jedyną bramkę zdobywa Dylecki. Skra zaprzepaściła stuprocentową okazję do wyrównania. W drugiej połowie Sarmata góruje już wyraźnie i zdobywa dalsze bramki przez Dyleckiego i Krzywika. Honorowy punkt dla Skry padł ze strzału samobójczego.

W drugiem spotkaniu Drukarz pokonał zdecydowanie Czarnych 3:0 (2:0). Hat trick zdobył Dyjas.

W grupie WOZPN Warszawianka I-b pokonała Świt 8:4 (4:1). Warszawianka zasilona była Rusinem, Jordanem i Święckim. Gra ostra, upłynęła pod znakiem przewagi Warszawianki, dla której bramki zdobyli Lachowicz, Pyskowski i Wieczorek po dwie, oraz Sachs i Jordan z karnego. Dla Świtu — Radomski dwie oraz Żochowski i Budak.

Największą sensacją w mistrzostwach kl. A grupy WOZPN. było zwycięstwo Orkanu nad Orłem 3:1 (0:1). Orzeł prowadził do 78 min. dzięki bramce, zdobytej przez Walentynowicza z karnego. W 78 m. Orkan przystąpił do generalnego ataku i ze strzałów Kosińskiego, Junga i Ogrodzińskiego zdobywa kolejno trzy decydujące o zwycięstwie bramki.

### WKS ŻOLIBORZ — CRESOVIA (GRODNO) 7:0.

Tenisiści K. S. Żoliborz pokonali w meczu o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie G. K. S. Cresovię 7:0. W barwach Żoliborza grali — Bystrzanowska, Nowakowski i kpt. Herhold, a w barwach Cresovii — bracia Bortnowscy i p. Dessinowa.

### A. K. S. — SKRA 57:47.

We czwartek na boisku AZS rozegrany został mecz lekkoatletyczny między Amatorskim K. S. Z. S. a Skrą, zakończony zwycięstwem AKS w stosunku 57:47.

Poszczególne wyniki były następujące: 80 m. płotki 1) Szyc (A) 13.4, 2) Grochowski (A); sztafeta 3 x 1000 m. 1) Skra 8:34.4, 2) AKS; 5 km. 1) Zagórski (AKS) 16:08.8, 2) Bujak (AKS) 16:13.4, 3) Eichel (Skra); skok wdal Waryszewski (S) i Bałdyga (AKS) po 165; kula Aluchna (S) 11.99, 2) Szyc (A) 11.85; dysk Szyc 38.35, 2) Aluchna 36.23; oszczep Czerniawski (Skra) 43.73, 2) Wileński (AKS) 40.85.

Amatorski zdobył tem zwycięstwem definitywnie mistrzostwo drużynowe w kl. B i na jesieni rozegra z Policyjnym K. S. mecz kwalifikacyjny o miejsce w stołecznej klasie A. Klub ten rozwija się dzisiaj doskonale i ma już kilku zupełnie dobrych zawodników, spośród których wyróżnić należy Zagórskiego, obniżającego przy każdej okazji swoje wyniki na 5000 mtr.

# Śląsk-Pogoń 1:0

## Nerwowy sędzia skraca mecz o 5 minut

ŚWIĘTOCHŁOWICE, 20.6. — Tel. wł. Przegl. Sport. — **K.S. Śląsk — Pogoń 1:0 (1:0). Bramkę zdobył Bryła I. Publiczności 4500. Sędzia p. Berwald z Krakowa.**

Pogoń: Albański; Bereza, Zróbek; Hanin, Wasiewicz, Deutschman; Matyas I, Kluz, Matyas II, Zimmer, Borowski.

Śląsk: Mrozek; Bryła II, Seifert; Hanusik, Hołota, Waluś; Więcek, Smol, God, Bryła I, Olbrych.

Śląsk zdobył dwa cenne punkty dzięki nadludzkiej wprost ambicji i woli zwycięstwa. Mecz można scharakteryzować jako walkę płynnego systemu, opartego o wieloletnie doświadczenie piłkarskie Pogoni z wielką ambicją Ślązaków, którym towarzyszył brak jakiejkolwiek koordynacji.

Śląsk legitymował się w zawodach omawianych jedynie zbiorową pracowitością i niczem więcej. Jego napad grał bez jakiegokolwiek zrozumienia gry kombinacyjnej i opierał swe akcje wyłącznie na indywidualnych zagraniach Bryły i Goda, którzy notabene nie byli w spodziewanej formie. God przybrał w szpitalu (w którym przebywał na skutek kontuzji odniesionej przy pracy w hucie) na wadze, co zmniejszyło zarówno jego dyspozycję strzałową, jak i start.

Pomoc gospodarzy była stanowczo najsłabszą ich stroną. Nie umiała z należytą skutecznością przełamać płynnych ataków strony przeciwnej; zato obrona, zwłaszcza Bryła II-gi i bramkarz, mogli się podobać.

W ogólności można powiedzieć, że występ Śląska — zważywszy jego krótką przynależność do extraklasy był udatny i gdyby we wszystkiem było trochę więcej harmonji i taktyki, mielibyśmy do czynienia z pełnowartościowym zespołem ligowym.

Przeciwnik Śląska, Pogoń lwowska, zademonstrowała rzecz niewątpliwie b. cenną, bo system gry. Przemyślane akcje, doskonały stoping całej jedenastki (czego Śląsk wogóle nie znał), głęboka wiedza techniczna i gra ciałem — oto cechy znamionujące gości lwowskich.

Duszą linji napadu był Matyas II, któremu dzielnie sekundował Zimmer. Najbardziej pracowicie i fair grał Wasiewicz na centrze pomocy. Obrona, znajdując się w opałach, stosowała za każdym razem taktykę ofsidową, co stanowiło skuteczną pułapkę wstrzymującą w momentach „gorących" najazd Ślązaków, zwłaszcza że sędzia aż nazbyt skrupulatnie odgwizdywał spalone, wywołując tem oburzenie wśród widzów.

O przebiegu powiemy krótko: w pierwszym kwadransie kornery dla Śląska, poczem sytuacje zmieniają się dzięki wielkiemu tempu błyskawicznie. God rozdziela nieźle piłki. W 20-ej minucie broni Seifert 100-procentową sytuację podbramkową. Następnie dobrą formą popisuje się Albański. Śląsk w tym okresie ma więcej z gry, ale za to Pogoń jest niebezpieczniejsza. W 25-ej minucie Bryła zdobywa jedyną bramkę dnia, dzięki szybkości i momentalnej orientacji; pomaga mu w tem niezdecydowanie obu obrońców Pogoni.

W 5-ej min. po przerwie Pogoń przeprowadza piękną kombinację, kończącą się autem. W chwilę potem rewanżuje się Śląsk strzałem Bryły. Następuje szereg obustronnych bezskutecznych ataków, precyzyjniejszych i płynniejszych ze strony Pogoni. Na 10 minut przed końcem przenosi Matyas niziutko nad sztangą. Końcowe fazy meczu mijają pod znakiem walki w polu i sporadycznych ataków tak Pogoni jak i Śląska.

Niemiła niespodziankę sprawił sędzia, odgwizdując zawody o całe 5 minut za wcześnie. Nieporozumienie to świadczy o nerwowem nieopanowaniu p. Berwalda i daje pokonanej drużynie powód do zakwestjonowania ważności meczu. P. Berwald sędziował zresztą jedynie w zastępstwie p. Schneidra, któremu umarła nagle matka. (kr.)

**Niedzielne mecze ligowe sędziują:** Warszawianka — Śląsk p. Romanowski, Ruch — Legja p. Lieberman, Warta — Polonia p. Lange, Cracovia — Garbarnia p. Szyba.

# Henrotin rewanżuje się Jędrzejowskiej

## za porażkę w finale turnieju merańskiego

LONDYN, 20. 6. Tel. wł. Jędrzejowskiej w turnieju Queens Clubu poślizgnęła się już noga. Dosłownie poślizgnęła się, gdyż w czasie spotkania padał deszcz i Polka na trawiastym korcie została poprostu unieruchomiona: albo grzęzła w trawniku, albo przy próbie startu ślizgała się, jak na lodzie.

Francuzka Henrotin szybko zorjentowała się w sytuacji i „zamordowała" wprost Jędrzejowską drop szotami, do których nasza korpulentna mistrzyni nie próbowała nawet dobiegać. Wynik 6:1, 6:2.

Natomiast w deblu, wraz ze swą przyszłą partnerką wimbledońską, Noel, Jędrzejowska pokonała nieznaną parę Baxter, Izaeus 6:1, 6:4. W mixcie mistrzyni Polski nie startuje, gdyż Quist jeszcze się nie „zameldował" i szlifuje gdzieś w ukryciu swą formę przed Wimbledonem.

We czwartek nie odbył się ani jeden mecz, gdyż deszcz rozpadał się nadobre, a place rozmiękły do niemożliwości.

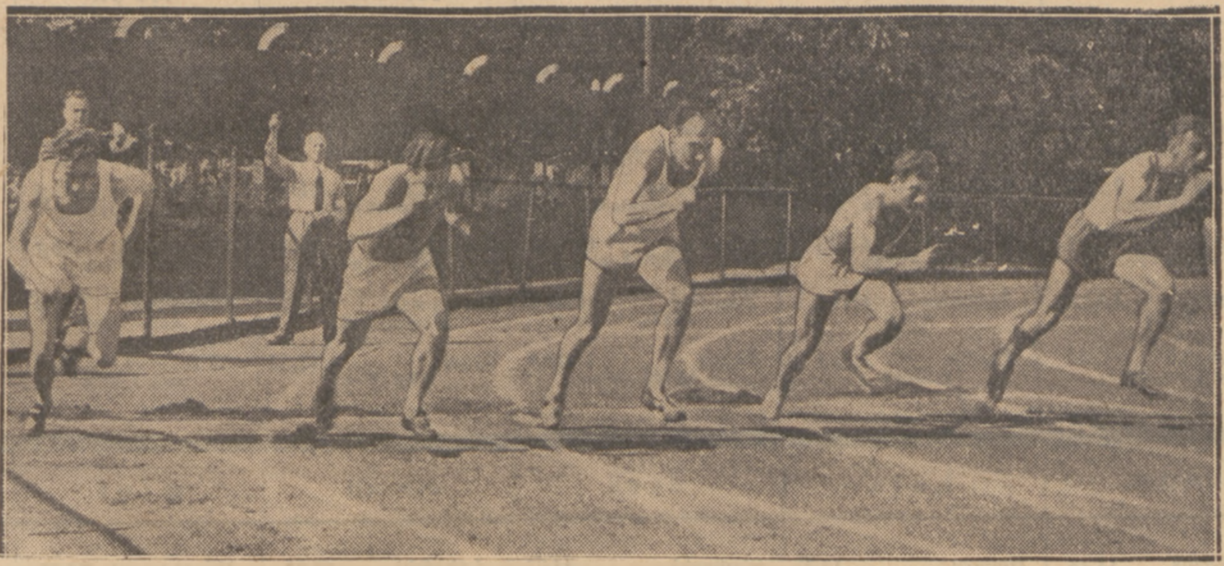
Losowanie zawodników, zgłoszonych do turnieju tenisowego o nieoficjalne mistrzostwo świata w Wimbledonie, które rozpoczyna się w najbliższy poniedziałek 24 bm., dało wyniki następujące:

W grze pojedyńczej panów rozstawiono następujących zawodników: 1) Perry (Anglja), 2) von Cramm (Niemcy), 3) Crawford (Australja), 4) Austin (Anglja), 5) Allison (Ameryka), 6) Wood (Ameryka), 7) Menzel (Czechosłowacja) 8) Boussus (Francja).

W losowaniu uwzględniono zgłoszenia Hebdy i Wittmanna, którzy, jak wiadomo, do Wimbledonu ostatecznie nie pojadą. Hebda znalazł się w piątej grupie, na której czele stoi Allison. Wittmann miał grać w ósmej grupie, na której czele stoi Boussus. W pierwszej rundzie Wittmann miał się spotkać z nieznanym angielskim zawodnikiem Lysagha.

W grze pojedyńczej pań rozstawiono następujące rakiety: 1) Round (Anglja), 2) Krahwinkel-Sperling (Danja), 3) Jacobs (Ameryka), 4) Wills-Moody (Ameryka), 5) Mathieu (Francja), 6) Stammers (Anglja), 7) Scriven (Anglja) 8) Hartigan (Australja).

Jędrzejowska wylosowała grupę 7-mą, na której czele stoi Scriven. W pierwszej rundzie Jędrzejowska spotka się z Angielką Seames. W razie zwycięstwa przeciwniczką Polki będzie najlepsza rakieta Włoch — Valerio.



*MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE ŚLĄSKA*
*Finał biegu na 100 mtr., wygrał Czyż (4 w środku) w czasie 11 s.*

W grze podwójnej pań Jędrzejowska gra z Angielką Noel, a w grze mieszanej partnerem Polki jest znakomity tenisista australijski Quist.

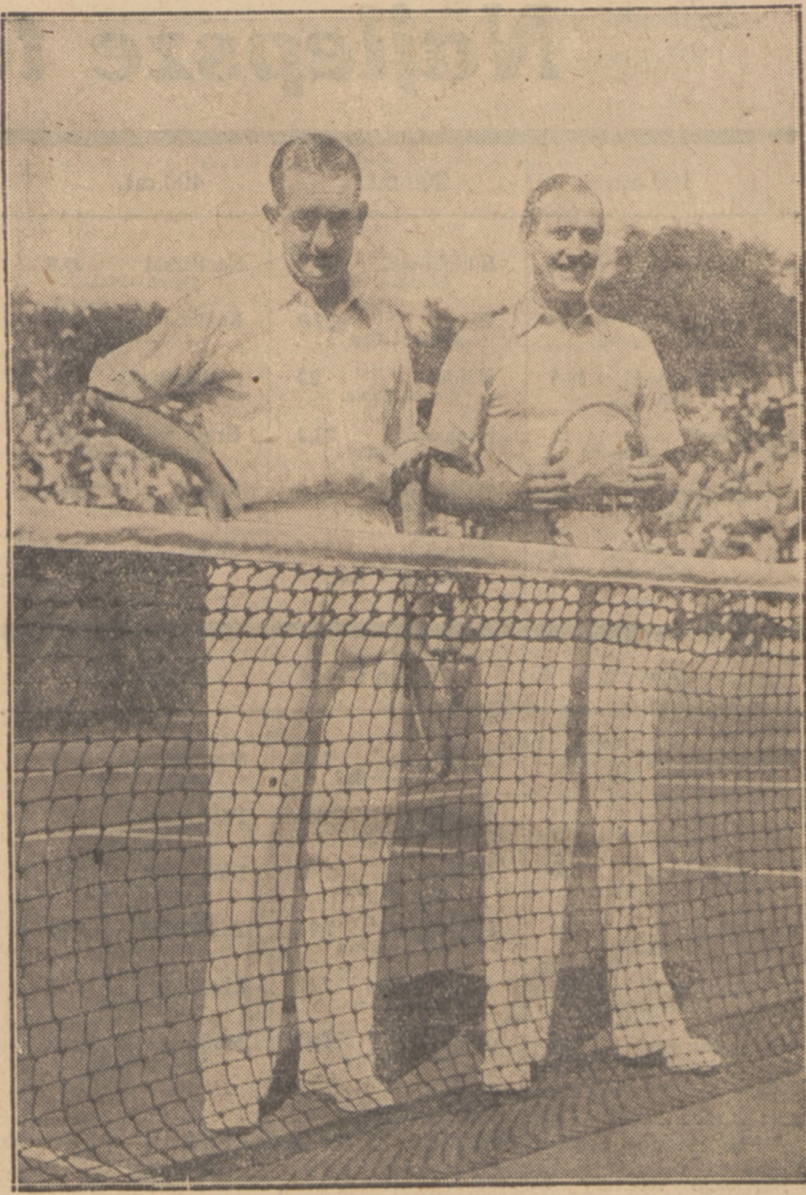
Para Jędrzejowska, Quist w ósemce wpada na Martin Legeay, Henrotin, w ćwiartce na Round, Perry. W dublu para polsko-angielska wpada w ósemce na Stammers, James.

W deblu panów rozstawiono cztery pary: Allison — van Ryn, Crawford — Quist, Borotra — Brugnon i Rudge — Mako.

Jędrzejowska po ukończeniu turnieju w Wimbledonie weźmie udział w szeregu konkursów w Anglji, poczem wyjeżdża wprost na międzynarodowe mistrzostwa Niemiec do Hamburga.

**Wyłom w tradycji** spowodowali zagraniczni uczestnicy turnieju wimbledońskiego. Zażądali oni kategorycznie, by umożliwiono im trening na klasycznej arenie przyszłych walk. Komitet turniejowy ustąpił jedynie pod silną presją.

**W prasie anglosaskiej** odżyła znów polemika na temat kortów ziemnych i trawiastych. Ciężka porażka australijczyków stała się poważnym atutem w walce o zakładanie kortów ziemnych. Korespondent australijski Hopman postawił żądanie, by natychmiast wprowadzić w Australji mistrzostwa na kortach ziemnych. W ostatnich latach zbudowano zresztą w piątej części świata większą ilość kortów na modłę kontynentalną, tak że przeprowadzenie konkurencji powyższej nie natrafi np. w Sydnej na żadne trudności. W Australji zwracają zresztą uwagę, że Ameryka w czasie gdy Francja broniła puharu i gry końcowe odbywały się w Paryżu, stale przeprowadzała rozgrywki puharowe strefy amerykańskiej na twardych kortach.



*CRAWFORD I CRAMM*
*dwie czołowe rakiety świata, główni aktorzy Davis-cupowego meczu Niemcy — Australja 4:1.*

# Schalke 04 contra U. f. B. Stuttgart

## Przed finałem mistrzostw piłkarskich Rzeszy

**Berlin,** w czerwcu.

W najbliższą niedzielę odbędzie się finał piłkarskich mistrzostw Rzeszy. Staną do niego dwie drużyny, wyeliminowane w ciężkiej, dziesięciomiesięcznej konkurencji. Faworytem finału jest naturalnie obrońca tytułu, Schalke 04, drużyna Szepana i Kuzorry, zespół stojący pod względem technicznym w Rzeszy na samotnej wyżynie. Challengerem jest VfB. Stuttgart, rewelacja obecnego sezonu.

VfB. był w swym okręgu, a potem w grupie — outsiderem. Mimo to ulokował się on przed Fürthem, Hanau i Jeną.

Koronacją sukcesów było pokonanie mocnego faworyta półfinału, VfL. Benrath, zespół Rasselberga i Hohmanna. Tak więc stoi VfB. Stuttgart poraz pierwszy w finale mistrzostw Rzeszy, jako przeciwnik sławnej jedenastki — Schalke i jeden z aktorów batalji, której w Kolonji przyglądać się będzie 75.000 osób.

Przegląd Sportowy pochwalić się może, że jako jedyne pismo, wbrew wszystkim opinjom ekspertów niemieckich faworyzował VfB. Stuttgart w rozgrywkach okręgowych, grupowych, a potem i w półfinale. Nie było to naturalnie żadne proroctwo, lecz poprostu wnioski z obserwacyj na meczu Ruchu z VfB. w styczniu w Stuttgarcie. Zespół znakomitych strzelców, Kocha i Rutza, wykazał wówczas, mimo nieznacznej przegranej, bardzo interesujące oblicze.

Faworyzować VfB. Stuttgart również w finałowej grze z Schalke byłoby szaleństwem. Całe Niemcy oczekują sukcesu Schalke po ciężkiej walce i przetrwaniu ognia pierwszego naporu nowicjuszy. Musimy do ipinji tej przychylić się i my.

**(h. g.)**

*

**Pierwsze rozgrywki o mistrzostwo piłkarskie Niemiec** odbyły się w r. 1903. W finale VFB Lipsk pokonał D.F.C. Praga 7:2. W związku z grami temi zdarzyła się dziwna historja, której po dzień dzisiejszy nie wyjaśniono. Mistrz Niemiec Południowych Karlsruher FV miał się zmierzyć z DFC w Lipsku. Sfingowany telegram powstrzymał Południowców od wyjazdu!

27 razy walczyły drużyny niemieckie o tytuł mistrzowski. Jedynie w okresie wojny konkurencji tej nie przeprowadzano. Rekord dzierży wciąż jeszcze I.F.C. Nürnberg, który zdobył pięć razy tytuł mistrza. Trzykrotnie przypadły laury mistrzowskie Sp. Vg. Fürth i VFB Lipsk.





*PIŁKARZE HAPOELU (LWÓW)*
*po sfuzjowaniu z Kadurem i Gladjatorem odgrywają na swoim terenie poważną rolę. Stoją od lewej: Stanger, Tenenbaum II, Strum, Baumel, Reiss, Tenenbaum I, Mas; klęczą: Dohn, Katz, Pulturak i Purum.*

# Walasiewiczówna

## już wyjechała do Polski

NEW JORK, 19.VI. — Tel. wł. Stosownie do ustalonego oddawna programu, dziś w południe opuściła Amerykę, na pokładzie „Kościuszki" — Stanisława Walasiewiczówna. Przyjazd do Gdyni przewidywany jest na 3-go lipca. Nasza rekordzistka uda się odrazu na obóz do C.I.W.F., a pierwszy jej start będzie miał miejsce na mistrzostwach Polski.

**W trójmeczu lekkoatletycznym w Belgradzie** Praga zwyciężyła Belgrad i Bukareszt, osiągając 107:94:63 punktów. Na uwagę zasługuje wyniki Doudy w rzucie kulą: 15:49 mtr., Rosicky zajął drugie miejsce na 400 przez płotki w czasie 58.2 sek.

# P. K. Ol. ustala górne granice

## ekspedycji olimpijskiej

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Polskiego Komitetu Olimpijskiego ustalono maksymalną ilość zawodników, jacy mogą być wysłani na Igrzyska letnie do Berlina, jeśli osiągną odpowiedni poziom sportowy, a P. K. Ol. będzie dysponował pieniędzmi na ich wysłanie. Cyfry te traktować wobec tego należy wyłącznie informacyjnie, gdyż tyczą się one zarezerwowania kwater we wsi olimpijskiej. Według tego rozdzielnika P. K. Ol. zgłosił: 12 lekkoatletów, 3 gimnastyków, 8 pięściarzy, 8 szermierzy, 2 zapaśników, 6 strzelców, 9 jeźdźców, 2 kolarzy szosowców, 3 żeglarzy, 16 piłkarzy, 13 graczy szczypiorniaka.

Do tego dochodzą 4 lekkoatletki oraz 15 wioślarzy, którzy jednak zamieszkają oddzielnie w pobliżu toru regatowego w Grünau.

Poważna cyfra globalna 101 zawodników, w rzeczywistości będzie wyglądała niewątpliwie dużo skromniej, gdyż istnieje wiele możliwości, że niektóre ze zgłoszonych działów sportu w związku z ich poziomem przed olimpjadą, mogą być wogóle nie reprezentowane w Berlinie.

Jeśli chodzi o pomoc techniczną (masażyści, kucharz, ordynansi), kierowników i sędziów, to ze względu na bliskość Berlina P. K. Ol. będzie się starał wysłać możliwie dużo osób, opierając się na doświadczeniach lat ubiegłych, które wykazują, że zwłaszcza obecność własnych sędziów, często decyduje nawet o zdobyciu punktów olimpijskich. Maksymalny program w tym dziale przewiduje wysłanie 32 osób, łącznie z delegatami P. K. Ol. i M. K. Ol.

**Na attache P. K. Ol. w Berlinie,** Komitet postanowił prosić attache wojskowego w stolicy Rzeszy ppłk. Szymańskiego.

Na ostatniem zebraniu do P. K. Ol. dokooptowano następujących pp.: płk. Wenda, inż. Tupalski, mjr. Sekunda i kpt. Kawalec.

**Ślubowanie olimpijskie** w Warszawie odbędzie się w dniu 4 lipca o godz. 20, prawdopodobnie w sali Warsz. Tow. Wiośl. Decyzja ta zapadła z tego względu, że jest niemożliwością zgrupowanie wszystkich olimpijczyków, reprezentujących różne gałęzie sportu w dni świąteczne, kiedy startują oni w imprezach sportowych. Ślubowanie w Warszawie złoży 41 zawodników i zawodniczek, reprezentujących 7 gałęzi sportu.

Pierwsze w Polsce ślubowanie olimpijczyków odbierze przewodniczący okręgowego Komitetu Olimpijskiego, gen. Thomme w dniu 23 bm. w Bydgoszczy.

Ślubowanie narciarzy odbędzie się w Krakowie dnia 30 czerwca.



*FREJWALDÓWNA — JUBILATKA*
*wzięła poraz dziesiąty udział w mistrzostwach lekkoatletycznych Krakowa za co otrzymała szereg gratulacyj.*



*EKSPEDYCJA POLSKICH LEKKOATLETÓW PRZED WYJAZDEM DO BRUKSELI*
*Stoją od lewej: Dąbrowski, Koźlicki, Twardowski, Niemiec, Śliwak, Kuźmicki, Sikorski, pkt. Baran, Duplicki, Siedlecki, Haspel, Guhl, Szlachciak i Sienkiewicz.*





*DWA MOMENTY Z SENSACYJNEGO MECZU LEGJA — RUCH 6:0.*

# Najlepsze tegoroczne wyniki lekkoatletów

*Zestawił Wojciech Trojanowski, Warszawa, 20.VI.*

| | 100 mt. | 200 mt. | 400 mt. | 800 mt. | 1500 mt. | 5000 mt. | 10000 mt. | 110 pł. | 400 pł. | 4x100 mt. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Fischer 10,8 Dror—Lwów | Biniakowski 22,8 Warta—Poz. | Kucharski 49,8 Jagiel.—Biał. | Kucharski 1:54,2 Jagiel.—Biał. | Kucharski 4:08,6 Jagiel.—Biał. | Noji 15:25,4 Legja—W-wa | Janicki 34:16,9 KSM—Poz. | Haspel 15,2 AZS—Lwów | Maszewski 58,2 Legja—W-wa | Legja-W-wa 44,1 |
| 2 | Koźlicki 10,9 AZS—W-wa | Czyż 22,9 Stadjon—Chorz. | Koźlicki 51 AZS—W-wa | Kuźmicki 2:00,2 Warszawianka | Rakoczy 4:08,8 Pogoń—Kat. | Duplicki 15:51 AZS—W-wa | Romanowski 34:33,4 Warszawianka | Twardowski 15,6 AZS—W-wa | Hanke 59 PKS—W-wa | AZS-W-wa 44,3 |
| 3 | Tęsiorowski 10,9 AZS—Poz. | Hajduk 23 Sokół—Chorz. | Biniakowski 51,5 Warta—Poz. | Rakoczy 2:00,3 Pogoń—Kat. | Duplicki 4:10,5 AZS—W-wa | Wiśniewski 15:52,6 Warszawianka | Przybyłko 34:45 Skra—W-wa | Niemiec 15,6 Pol.—Przem. | Oszast 59,2 Cracovia | Warszawianka 44,7 |
| 4 | „Mar" 11 Z. S.—Tczew | Kucharski 23,2 Jagiel.—Biał. | Brachocki 51,6 Warszawianka | Lesicki 2:01 Warta—Poz. | Mulak 4:10,7 Skra—W-wa | Kurpessa 15:56,8 IKP—Łódź | Gancarz 35:01 Pogoń—Lwów | Nowosielski 15,7 Pogoń—Kat. | Szujski 60,2 Warta—Poz. | AZS-Pozn. 45 |
| 5 | Zasłona 11 Jagiel.—Biał. | Tęsiorowski 23,2 AZS—Poz. | Śliwak 51,7 Sokół—Lwów | Żylewicz 2:02,5 Wilno | Żylewicz 4:11,6 Wilno | Zagórski 16:08,8 AKSZS—W-wa | Karczewski 35:13,8 Warszawianka | Pławczyk 15,9 AZS—W-wa | Niemiec 60,8 Pol.-Przem. | CIWF-W-wa 45,1 |
| 6 | Radwański[1]) 11 AZS—Poz. | Śliwak[2]) 23,2 Sokół—Lwów | Miller 52,2 AZS—W-wa | Orłowski 2:03 W.K.P.—Kat. | Fiałka 4:12,6 Cracovia | Bujak 16:10,6 AKSZS—W-wa | Kegel 35:52 KSM—Poz. | Wieczorek 16,0 Śmigły—Wil. | Malk 61.4 Sokół—Leszno | Warta-Pozn. 45,5 |

| | wwyż | wdal | tyczka | trójskok | kula | dysk | oszczep | młot | 10 ciobój | 4x400 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Pławczyk 185 AZS—W-wa | Pławczyk 7,10 AZS—W-wa | Morończyk 3,75 Sokół—Lwów | Luckhaus 14,33 Jagiel.—Biał. | Heljasz 15,27 Warta—Poz. | Siedlecki 44,92 Legja—W-wa | Lokajski 68,92 Warszawianka | Więckowski 40,55 Sokół—Byd. | ——— | Warszaw. 3:30,2 |
| 2 | Chmiel 185 Pogoń—Kat. | Hoffman I 7,085 Warta—Poz. | Pławczyk 3,65 AZS—W-wa | Śliwak 13,64 Sokół—Lwów | Tilgner 14,79 Sokół—Poz. | Heljasz 44,50 Warta—Poz. | Turczyk 65,73 Warta Poz. | Leśkiewicz 39,85 K.S.Z.O.—Ost. | ——— | AZS-W-wa 3,31,5 |
| 3 | Kalinowski 180 WKS—Grudz. | Sikorski 7,08 PKS—W-wa | Kluk 3,60 Legja—W-wa | Hoffman II 13,15 Warta—Poz. | Siedlecki 14,245 Legja—W-wa | Neuendorf 43,565 S. C. G.—Grudz. | Kądzielawa 58,86 Pogoń—Kat. | Kiełpikowski 37,87 Sokół—Byd. | ——— | Legja-Wwa 3:32,4 |
| 4 | Szmidt 180 Warta—Poz. | Szczerbicki 7,04 Legja—W-wa | Zakrzewski 3,60 Pol.—Byd. | Zieliński 13,04 Z.S.—Sosnowiec | Hoffman I 14,10 Warta—Poz. | Fiedoruk 43,32 Pocz. P. W.—Wilno | Bobiński 56,25 Łódzki K. S. | Węglarczyk 36,69 Sokół—Chorzów | ——— | PKS-W-wa 3:40,4 |
| 5 | Sierpiński 179 Sokół—Lwów | Twardowski 7,02 AZS—W-wa | Lichtblau 3,58 Pogoń—Lwów | Waryszewski 12,93 Skra—W-wa | Fiedoruk 13.65 Pocz. P. W. Wilno | Kozłowski 42,91 Śmigły—Wilno | Luckhaus 56,02 Jagiel.—Biał. | Bauman 34,60 Sokół—Grudz. | ——— | Warta-Poz. 3:41,5 |
| 6 | Iwanowski 178 AZS—W-wa | Haspel[3]) 6,87 AZS—Lwów | Majtkowski[4]) 3,50 Sokół—Byd. | Kosz 12,91 Stadjon—Chorz. | Farny 13,52 AZS—Ciesz. | Zieniewicz 41,20 Pocz. P. W.—Wilno | Mikrut 55,25 Sokół—Byd. | Neuendorf 34,35 S. C. G.—Grudz. | ——— | IKP-Łódź 3:42,5 |

[1]) również Czyż i Szymański, [2]) również Kocoń, [3]) również Morończyk, [4]) również Klemczak i Bańkowiak.

Nareszcie możemy zaprezentować czytelnikom jakiś przyzwoity wygląd naszej tabeli. Ślady wiosennej słabości znikają w niesłabnącem tempie, a ich miejsce zajmują wyniki, stojące w wielu wypadkach na prawdziwie europejskim poziomie.

Najbardziej rewolucyjnego przewrotu doczekaliśmy się w skoku wdal, gdzie zresztą mamy prawo oczekiwać na nowych zdobywców granicy 7 metrów. Nowak, Wieczorek, Haspel czy Morończyk, powinni już niedługo dokazać tej sztuki. Poprawiła się również i to bardzo zdecydowanie, sytuacja w biegach średnich. Na 400 mtr. spotykamy nienotowaną od lat ilość dobrych specjalistów, a na 800 i 1.500 mtr. zaszły też poważne zmiany, choć jeszcze bardzo dalekie od doskonałości.

Znowu 7 liderów musiało ustąpić ze swego stanowiska. Kucharski wyprzedził Kuźmickiego, królując niepodzielnie aż na trzech dystansach. Pławczyk dąży do objęcia podobnej pozycji wśród skoczków, wychodząc na drugie miejsce w tyczce i nieoczekiwanym wynikiem w skoku wdal spychając razem z Hoffmanem i Sikorskim aż na czwarte miejsce Szczerbińskiego. Kluk założył ostatnio ręce i oto jest już trzeci za Morończykiem i Pławczykiem. Luckhaus zadebiutował w trójskoku, wyprzedzając Śliwaka, a Siedleckiemu udało się wyprzedzić Heljasza w rzucie dyskiem. Do triumfatorów ostatniego okresu dołączyć jeszcze należy sztafetę Warszawianki (4 x 400) i Więckowskiego, który natychmiastowym kontratakiem zareplikował udatnie na zamach ze strony Leśkiewicza.

Przy okazji musimy wytłumaczyć kilka zmian, które mogą się wydać nie jasne. A więc skreśliliśmy omyłkowo podany wynik Haspla na 400 pł. (nie 60.4 — lecz 64 s.). Pozatem zniknął jeden ze specjalistów trójskoku, który razem z Hoffmanem II (pseudonim) tworzy jedną osobę.

Z wielkiem zadowoleniem podkreślamy, że zgodnie z naszemi przewidywaniami, „challenge lekkoatletów" stał się poważnym dopingiem dla wielu zawodników, którzy chcą wpisać na listę swoje nazwisko. Otrzymujemy cały szereg zapytań i szereg zapowiedzi atakowania tych pozycyj, co stało się dzisiaj kwestją zawodniczej ambicji. Dowiadujemy się, że zdopingowany został nawet i autor tabeli, który jakoby w niedługim czasie zamierza zaatakować ostatnią pozycję w wysokich płotkach.

Dla tych powodów, nie wątpimy, że rosnącar ywalizacja wstrząsać będzie naszą tabelą nieustannie, przyczyniając się wybitnie do poprawy czołowego poziomu polskiej lekkiej atletyki.

Zmiany przyniesie niewątpliwie już nadchodząca niedziela. W Brukseli walczy gwardja naszych zawodników i w ogniu walki (nie zawsze zbyt łatwej) musi wykrzesać ze siebie nowe wartości.

W następną sobotę obiecujemy zaprezentować w naszej tabeli szereg przyjemnych rewelacyj.

## W całym kraju

WŁOCŁAWEK. Culavia—Makabi 5:0 (3:0). Mistrz. kl. A. Sędzia p. Dunhorst.

CIECHOCINEK, K. S. Zdrój — I Dywizjon Art. Pom. (Toruń) 2:2 (0:1). Bramki: Wyborski i Sajewicz, dla Dywizjonu samobójcza i Sokołowski. Najlepszy na boisku bramkarz Paprocki. Sędziował dobrze p. Tomaszewski.

KUTNO. Kutnowianka — Tur (Włocławek) 3:2. Sędzia p. Liśkiewicz słaby. Sokół II — KPW „Parowóz" 2:1 — mistrz. kl. B.

OTWOCK. Kadra (Rembertów) — OKS 4:2 (3:0) kl. C. Bramki dla Kadry: 3 Pońsko, 1 Wujek, dla OKS-u: Wyrożemski i Gontarski. Gwiazda — Iskra (Falenica) 1:1 (1:1).

### Zagłębie węglowe

SOSNOWIEC. Kazimierzanka — —Nordja 8:1 (5:0). Mistrz. kl. C. Sędziował p. Pomeranc T.K.S. — Makabi 1:0 (0:0). Mistrz. kl. C.

NIEMCE. Zew — Kinereth (Sosnowiec) 3:0 (1:0). Mistrz. kl. B. Bramki uzyskali Papros, Paszka i Kuźniarski. Sędziował p. Br. Trzmiel b. dobrze. Zew II — Orzeł (Dąbr. Górn.) 3:2 (1:0). Mistrz. kl. C. Sędziował p. Bryła.

ZĄBKOWICE. TUR — Ząbkowice 1:1 (0:1). Bramkę dla Turu zdobył Kaczmarczyk dla Ząbkowic samobójcza Tatarki z Turu. Sędziował p. Radoszewski b. d.

STRZEMIESZYCE. Brygada — Victorja (N. Będzin) 8:1 (1:0). Brygada zdobyła mistrzostwo grupy. Sędziował p. Barlik dobrze.

DOBIESZOWICE. W czasie zawodów piłkarskich bramkarz DKS Tobolik po uderzeniu piłką w piersi zmarł na miejscu.

DĄBROWA GÓRNICZA. Dąbrowa — Cynkownia (Będzin) 5:2 (4:0). Mistrz. kl. B. Bramki dla Dąbrowy strzelili: Saltarski — trzy, Skarba — dwie oraz Krawiec dla Cynkowni. Sędziował p. Małecki doskonale.

ZAWIERCIE. Rożdzień — Szopienice — Warta 4:2 (2:0). Bramki dla ślązaków: Kucharz II — dwie, Morgała i Kucharz II, oraz Sobichardt I i Pasierbiński dla Warty. Sędziował p. Szerer b. d.

WOJKOWICE KOMORNE. Saturn — RKS. Gołonóg 7:3 (2:1). Mistrz. kl. B. Bramki zdobyli: Piec — trzy, Gajdzik — dwie, Józek i „Mundek" dla Saturna, oraz Trytko — dwie i „Doktór" dla Gołonoga. Sędziował p. Majcherczyk słabo.

KOŹLIK — członek W.G. i D. Podokręgu Zagłębia Dąbrowskiego został zawieszony w czynnościach za zgłaszanie pod fałszywemi nazwiskami graczy drużyny Cynkowni z Będzina, której p. Koźlik jest prezesem.

PIOTRKÓW. Skra — KKS (Koluszki) 4:1 (2:0) — mistrz. kl. B. Bramki: Wójcik (3) i Stus; dla KKS — środa. Sędziował p. Botke, dobrze.

PIONKI. K.S. Granat—K.S. Proch 4:1 (2:1). Najlepszy na boisku Malik. Sędziował p. Przybył tendencyjnie, co wzburzyło do tego stopnia publiczność, że przy wyjściu sędziego ze stadjonu, jeden z wyrostków rzucił kamieniem lekko go raniąc.

MOSZCZENICA. MKS — Ruch (Piotrków) 4:3 (2:0. Mistrz kl. B. Sędziował p. Gajzer.

ZGIERZ. — Sokół — Tur (Łódź) 3:1 mistrz. klasy B. Bramki zdobyli: Bryszewski 2 i Pietrzak dla Sokoła oraz Cieśliński dla Turu. Na wyróżnienie zasługuje Bryszewski i Rciek. Sędziował naogół dobrze p. Szperling. Orlę (Ozorków) — Makabi 2:1 mistrz. klasy C. Makabi nie wykorzystała dwu rzutów karnych. Sokół II — Przybyłowianka 4:0. Bramki: Lewandowski F. 2, Czubakowski i Jakubowski. Sędzia, p. Pelikan, zadowolił.

PABJANICE. Sokół — Burza 2:1 (0:1), kl. Z. S. S. G. — Tur 2:1, kl. B; Kruschender II — Gwiazda 10:1. Zaw. tow.

CZĘSTOCHOWA. Brygada — Skra 2:1. Bramki dla Brygady: Lach, Maciałowicz dla Skry — Lankie. Z Brygady wymienić należy: Krzyka, Głogowskiego, Głowackiego i Heinego III oraz Mosza; ze Skry — Langiera, Kołodziejczyka. Sędziował p. Gospodarek, dobrze. Najwięcej szans na zdobycie mistrz. podokręgu ma Brygada. Tabela mistrz: 1) Warta 12 pkt., 2 Skra 11 p., 3) Brygada 11 p., 4) Częstochówka 11 p., 5) Victorja 9 p., 6) Turyści 9 p.

Wyrokiem sądu grodzkiego w Radomsku za szantaż prasowy skazany został na 6 mies. więzienia Stan. Jung, członek zarządu podokręgu Częst. Kiel. OZPN.

RYPIN. Strzelec (Junj.) — Makabi 3:1 (0:1). Strzelec zaprezentował się bardzo ładnie.

PŁOŃSK. Nordja — Makabi (Płock) 2:1 (1:0) o puhar Podokręgu. Nordja w finale spotka się z „Płońskiem 1934".

SIERPC. Unja — LKS (Lipno) 6:0 (2:0). Bramki: Świtalski trzy, Ulkowski, Zbierzchowski i Krasiński. Sędzia p. Wierzbicki b. dobry. Unja — Żurominianka 6:0 (3:0). Bramki: Ulkowski 2 (z karnych), Zbierzchowski, Bieńkowski (2) i jedna samobójcza. Sędzia dr. Pomirko z Żuromina, beznadziejny.

ZDUŃSKA - WOLA. Ż.S.S.G. —— Tur (Pabjanice) 2:1 kl. B. Mecz powyższy zadecydował o spadku Turu do klasy C.

## Motocykliści przed próbą szybkości

Przed próbą niedzielną bicia motocyklowych rekordów szosowych, trzy maszyny: Langiera, Dochy i Schweitzera, zostały oprofilowane. Poczyniono to w tym celu, aby zniwelować jak w największym stopniu opór powietrza, oraz próżnię, która się wytwarza za maszyną. (g).

## Pływacy z Gliwic
### lepsi od krakowian

KRAKÓW, 20.6. — Tel. wł. — W pływalni parku krakowskiego odbyły się międzynarodowe zawody pływackie z udziałem pływaków niemieckich z Gliwic, zawodników Śląska polskiego i Krakowa. Goście zagraniczni przybyli do Krakowa z drużyną szybkich zawodników, którzy w konkurencjach pływackich wykazali zdecydowaną przewagę nad gospodarzami, natomiast w piłce wodnej wygrali niezasłużenie.

Wyniki były następujące: 3x100 m. st. zm. panów I kl. 1) Gliwice 4:01,5, 2) YMCA 4:10, 3) Siemianowice 4.12,3 — 3x50 st. zm. panów II kl. 1) Siemianowice 1:59,1, 2) YMCA 2:07; — 50 m. st. dow. pań: 1) Alderówna (Gisz.) 37,6, 2) Lubieńska (Crac.) 40; — 200 m. st. dow. panów I kl. 1) Aramosz (Gl.) 2:27,8, 2) Kot (Crac.) 2:43,2. 3) Lebek (Gisz.) 2:52,5; — 50 m. st. grzb. pań 1) Alderówna (Gisz.) 52, 2) Klaskówna (Gisz.) 53,2; — 100 m. st. grzb. panów 1 kl. 1) Richter H. (Gl.) 1:18,5, 2) Włodek (YMCA) 1:24 rekord okr., 3) Żydek (Siem.) 1:25,8; — 100 m. st. dow. panów 1 kl. 1) Winkler (Gl.) 1:06,4, 2) Jaron (Gl.) 1:11,9, 3) Rachniowski (YMCA) 1:12,1; — 100 m. st. kl. pań kl. 1) Jarkulisz-Niedobecka (Gisz.) 1:45,5, 2) Niemecka (Crac.); — 100 m. st. dow. panów 1 B 1) Paskot (Crac.) 1.10, 2) Grabenthal (Crac.) 1.12; — 100 m. kl. panów 1 kl. 1) Richter W. (Gliwice) 1:24,4, 2) Hajdrich Siemianowice 1.20.8, 3) Ochalski (Crac.) 1.30.8; — 5x50 st. dow. panów 1 kl. 1) Gliwice 2.32.1, 2) YMCA 2.41, 3) Giszowiec 2.45,5.

Mecz piłki wodnej Gliwice — Kraków 3:2 (1:1). Druż. wystąpiły w składach. Gliwice: Siegmund, Richter W., Sokolik, Richter H., Jaroń, Aramosz, Winkler. Kraków: Porański Trytko, Rittermann II, Kot, Grubenthal, Ritterman I, Szelest.

Kraków przegrał niezasłużenie, a stało się to jedynie dzięki nieorjentacji młodych graczy, nie umiejących wykorzystać Rittermana I świetnie usposobionego napastnika. Poza nim na wysokości zadania stanęli jedynie Porański, będący w reprentacyjnej formie oraz Trytko w obronie. Prowadzenie uzyskuje Ritterman w 5 min. a niedługo później wyrównuje Aramosz. W 2 połowie Rittermann z podania Trytki uzyskuje znowu prowadzenie. Richter z karnego oraz Aramosz po przeboju ustalają wynik spotkania. Sędziowali na zmianę Landau z Gliwic i Sękowski z Krakowa.

**Chcąc zapewnić Czytelnikom jaknajlepszą obsługę informacyjną z mistrzostw tenisowych świata w Wimbledonie, gdzie startować będzie m. in. mistrzyni Polski p. Jędrzejowska, „Przegląd Sportowy" delegował do Anglji red. Stanisława Rotherta, który prócz relacyj telefonicznych nadsyłać będzie stale feljetonowe sprawozdania z tej światowej imprezy.**

## Z prowincji małopolskiej

BRYSŁAW. Kadimah — Strzelec 1:1 (1:0). Mistrz. kl. A. Lokalne derby. Bramki strzelili dla Kadimahu Koenig, dla Strzelca Łań. Sędzia p. Dalecki dobry. Biali — Pidhyrja (Drohobycz) 4:0 (3:0) mistrz. kl. B. Bramki Suluk 2, Półtoranos i Przyłocki. Sędzia p. Dalecki. Kadimah II — Strzelec II 6:0 (2:0).

DROHOBYCZ. Batar II — Nordijah 5:4 Sędzia p. Felszen. Hasmonea (Lwów) — Betar 1:0 (0:0). Z gości podobali się Blatt, Horowicz i Friedman I z Betaru Hopfinger, Halberstein i Fleischer. Sędzia p. Grabowski dobry. Bramkę zdobył Horowicz z rogu. Dnister (Sambor) — Tur 1:0 (0:0). Zaw. o mistrz. kl. B. Bramkę zdobył Panicz. Sędzia p. Katz dobry. Hapoel (Borysław) — Strzelec — Polmin. Mistrz. kl. C. 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Jordan. Sędzia p. Heyda b. dobry.

CHODORÓW. Strzelec (Lwów) — Chodorovia 2:1, kl. B. Cukrownia —— Chodorovia II 12:0, kl. C.

SAMBOR. Korona — Junak (Drohobycz) 3:0 (2:0). Mistrz. kl. A. W Koronie najlepszy Berger i Bursztа. Bramki: Steuerman, Mikolke i samobójcza. Koronall — Junak II 5:0. Oba mecze prowadził dobrze p. Jędzierowski.

JASŁO. Czarni — ŻMS (Tarnów) 3:0 walkover. Mistrz. kl. B. podokr. tarnowskiego. Spowodu nieprzybycia drużyny ŻMS, sędzia p. Garbacik odgwizdał zawody. Czarni I — Czarni Ib 7:3. Bramki dla I-szej drużyny zdobył Gach 5, Stefanik i Styczyński Wł. dla II-ej Sowa 2 i Brożyna.

TARNOPOL. Janina (Złoczów) — Jehuda 1:1 (0:1) mistrz. kl. A Jehuda zdobyła bramkę przez Katza I. Na 8 minut przed końcem za rękę Finkelsteina dyktuje sędzia rzut wolny, który fatalnie przepuszcza bramkarz Jehudy. Sędzia p. kom. Bigda wykluczył obrońcę Janiny, Lewkowicza. Stan tabeli: 1) Janina, 2) Jehuda, 3) Podilla i 4) Kresy. Przedmecz: Jehuda III — Hapoel 1:0 (0:0 mistrz kl. C. Sędzia por. Sochacki. Gwiazda (Brody) — ŻRKS 2:2 (1:2) mistrz kl. B. Sędzia p. Brun — Zbaraż. Kresy II —— Kresowiacy (Zbaraż) 4:1 mistrz. kl. B. Strzelec — Legjon II 2:1 (1:1) mistrz. kl. C.

TARNÓW. Jutrzenka — Sandecja (N. Sącz) 2:1 (1:0). Mistrz. kl. B. Sędziował nienadzwyczajnie p. Honig. Mościce — Samson 1:1. Mistrz. kl. B. Zawody na 10 minut przed zakończeniem zostały przerwane, a to wskutek wtargnięcia publiczności na boisko, niezadowolonej z sędziowania p. Honiga.

KROSNO. W zawodach lekkoatletycznych Gideonu Deneka (Cracovia) w biegu na 400 m pobił sztafetę Gideonu 4 x 100 m uzyskując 53.1 sek. przed Gideonem 53.2 sek. Strzelec (Rymanów) — Gideon 2:1 (0:1).

NOWY SĄCZ. Makabi (Jasło) — Strzelec 4:2 (2:2), kl. B. Bramki dla Makabi strzelił Neufeld 3 i Rubel, dla Strzelca — Wyrobek z karnego i Szinga. Sędziował objektywnie p. Grüss z Tarnowa. Rezerwiści — Makkabi 5:1 (3:0)', kl. C. Bramki: Derich 2, Wnorowski 2, Kleiner, dla Makabi Berknopff. Sędziował dobrze p. Kulczyk z Tarnowa. W grach sportowych o puhar pkt. Jelenia prowadzi Sokół przed Strzelcem i W. k. S.

### Na Pomorzu

GDYNIA R.K.S. Bałtyk — K. S. Gdynia 4:0 (1:0). Dzięki temu zwycięstwu Bałtyk zdodefinitywnie mistrz. pod. morskiego. Bramki: Meyer (2), Dydenko i samobójcza. Sędzia p. Ostrowski b. dobry. Marynarka Woj. — WKS Wejherowo 9:2 (5:1). Bramki dla zwycięzców: Wosiński (6), Wrześniewski (2); Piszer, dla pokonanych Pazdur i Jaroszewski. Sędzia p. Ziaja. Błękitni — Poczta 10:0 (4:0). Bramki: Zwoliński (6), Mazur (2), Drozd. Perz. Sędzia p. Zając. Rezerwa — Gdynia II 0:0. Sędzia p. Zając.

TORUŃ. Tenis: T.K S.T. — Olimpja (Grudziądz) 7:0. Klub mistrz Polski. Wyniki: Fryszczynowa — Andrótowa 6:1, 6:4, Bojanowski — Baranowski 6:1, 6:1, Herdegen — Landsberg 6:4, 6:3, Fryszczynowa, Bojanowski — Andrótowa, Baranowski 6:0, 6:1, Bojanowski — Landsberg 6:4, 6:4, Herdegen — Baranowski 4:6, 6:1, 6:2, Słogowski, Zuchowski — Baranowski, Gąsiorowski 6:3 6:2. Zawody pływackie o mistrz. garnizonu: 50 i 100 m st. dow. Boerike 35,8 sek i 1.27,7. 200 m styl dow. Anweiler 3:29,2. 500 m styl dow. Brylewicz 10:46,6, 100 m klas. Brylewicz 1.41.1.

GRUDZIĄDZ. Zaw. l.-atl. Bydgoszcz — Grudziądz 122:114. Panie: 60 m, 200 m i wdal Książkiewiczówna (B.) 7,9, 29,4 i 4,75; kula, oszczep, dysk (G.) 10.70 (rek. okr.), 28,045 i 35,25; 80 m pł. Zakrzewska (B.) 15,4; wwyż Wiśniewska (G.) 135; 4 x 100 m Bydgoszcz 56,6.

Panowie: 100 m Kocon (B.) 11,3; 400 m. Hoheisel (B.) 54.2; 150 m. Neubauer (G.) 4.26; 5000 m. Więckowski (G.) 17:02; 110 m. pł. Kulecki (B.) 18,8; 4 x 100 m. Bydg. 46,3; oszczep Mikrut Wł. (B.) 54; kula Zieliński (G.) 13.07 (rek. okr.): wdal Sokołowski (G.) 6,03; wwyż Kalinowski (G.) 1.70; tyczka Majtkowski (B.) 3.20; dysk Neuendorf (G.) 43,565 (rek. okr.); 4 x 400 m. Bydg. 3:45,6; młot Kiełpikowski (B.) 34.01.

# KOSZMARNY SEN
### Opowieść automobilowa

Wyścigowa „Alfa Romeo" łyka chciwie trasę...

Rozpędzone koła wgniatają między siebie wstęgę szosy, a silnik dławi się benzynową mieszanką. Kierowca w ciężkim hełmie nie patrzy na tablicę rozdzielczą: — ciśnie akselerator ator ile sił!

Wyścig górski: zakręty, kilometry serpentyn, groźne wiraże.

Pierwszy — ostro ścięty zarzutką. Szarpnięcie kierownicy prostuje skrzywioną szosę. Ale już się zbliża następny... Alfa wpada na wiraż — najwyższy czas ściąć — i nagle, co jest?: kierownica nie słucha stężonych kurczowo palców.

Jezus Marja! Wóz zsuwa się na lewą stronę drogi, wyrasta przed nim granitowa barjera, tylne koło zarzucone pędem jest tuż, jeszcze ułamki sekund, milimetry — ociera się o nią — t r a c h !

✱

Trzask!

Mario Gallone otwiera oczy i podrywa się z łóżka.

Co jest? Aha: stuknęły drzwi sąsiedniego pokoju, zespół Mercedesa wrócił do hotelu. Czego u licha ci Niemcy się włóczą po nocy i stukają drzwiami?

Mario przytomnieje ostatecznie: więc to tylko sen? Ale niema co, cholerny sen, jak na noc przed tym górskim wyścigiem.

Dopiero trzecia nad ranem? Trzeba spać. Gallone chowa się z głową pod kołdrę — już świta — i zamyka oczy...

✱

Zrazu ciemność nieprzenikniona, potem coraz widniej, coś jaśnieje przed oczyma. Aha, to dzisiejsza trasa! Wiraż — ten drugi. Rozpędzona Alfa Romeo zsuwa się z drogi, zahacza o małą barjerkę — t r a c h — akrobatyczne salto i błyszczący wóz koziołkuje zboczem. A potem, na dole — zmiażdżone szczątki wyścigówki i człowieka w ciężkim hełmie. Alfa Romeo i ciężki hełm widać z szosy jak na dłoni. Boże!!

✱

Gallone budzi się powtórnie, zlany zimnym potem. Dopiero czwarta rano. To wprawdzie tylko sen, ale w tem sęk, że Mario wierzy w sny bez zastrzeżeń.

Dziś startują tylko trzy Alfy, trzy ciężkie, jasne hełmy: Stenzel. Westmount i on — Mario Gallone. Rozbije się na pewno Alfa Romeo, jeden z trzech musi zginąć — ale który?! Stenzel, Westmount czy on?

Gallone gasi papierosa trzęsącemi się palcami. Za wszelką cenę trzeba zobaczyć twarz. Raz jeszcze wyśnić, by przekonać który... Ale sen nie przychodzi, w pokoju już jasny ranek.

Na sąsiednich łóżkach śpią Stenzel i Westmount. Gdyby oni wiedzieli! Gallone leży z zamkniętemi oczyma — nie może zasnąć. W dziwnej półjawie koziołkują jakieś wozy — wogóle bez marek, przewijają tłumy twarzy — żadnej nie można dokładnie rozpoznać! Nadzieja znika.

Szósta rano. Mario patrzy na śpiących kolegów z teamu Alfa, potem sięga po lusterko i pociąga suchym językiem po spieczonych wargach. I wciąż wświdrowuje mu się w mózg pytanie: Jezu — który z nas zginie?...

✱

Mario Gallone czeka na starcie w trójce lśniących Romeo. Obok ciężkie jasne hełmy Stenzla i Westmounta. Potężnie grają beztłumikowe silniki. Karburator wciąga powietrze, potem zabarwia benzyną by wyrzucić błękitnawe spaliny.

Gdyby można tak spalić tę świdrującą myśl: Który z nas? Pytanie pali mózg, nalewa ołowiem zimne ręce.

Tymczasem regularne sygnały startowe zmniejszają gromadkę. Startujący Stenzel salutuje na pożegnanie.

— Już się może nie zobaczymy — myśli Mario — jeden z nas dzisiaj... a jeśli to Westmount, który jedzie ostatni? Mario chce krzyknąć, zawrócić go, ale nie ma sił otworzyć ust. Stenzel odjeżdża.

Znów symfonja wyścigowych silników. Kolejno ruszają dwie Bugatti, Union, Maseratti, zgrabny Mercedes... Teraz druga Alfa Romeo: startuje Mario Gallone na Alfa Romeo — podaje dobitnie starter i opuszcza chorągiewkę. Odpowiada mu ryk silnika.

Wyścigówka Włocha odrywa się od reszty i jak smagnięta biczem wypada naprzód. Chłodnica rwie powietrze, szprychy nawijają pędzącą taśmę drogi, a wzrok kierowcy wgryza się w nawierzchnię.

Baczność! maszyna jest już na pierwszym wirażu — wyłączony gaz, sprzęgło, rzut kierownicy, szarpnięcie gazu: tył wozu ślizga się błyskawicznym łukiem i znów przed oczyma jest prosta. Zmora senna zwolna zostaje w tyle.

Gallone po raz pierwszy spogląda na zegarki: ładnie zrobiony odcinek — oby tak dalej! Motor pracuje, jak bajka. Zbliża się drugi zakręt na prawo, jeszcze ostrzejszy. Mario z delikatną pewnością wpada na krzywiznę.

I nagle z lewej, w kilkunastu metrach rośnie mała, niepozorna, barjerka. Boże — ta sama — więc ja?! Palce wżerają się w kierownicę, ale ołowiana noga nie podnosi z nad akscelatora: niech ją — byle prędzej!

Cały świat tężeje w sercu. To trwa sekundy, czy lata całe? Warkot silnika potężnieje. Alfa balansuje o nieuchwytne mrugnięcie zbyt długo i w następnej sekundzie błyszczący wóz jest już na prostej.

Zwycięstwo! Mario bezmyślnie ogląda się za uciekającą barjerką, potem patrzy na św. Krzysztofa przy tablicy rozdzielczej. A potem gaz do deski, zapomniał się, że to nie tor, a górski wyścig.

Alfa rwie przez zakręty i krótkie proste: blask rozszalałego wozu; wypryski kurzu spod kół; skowyt silnika kłutego akceleratorem. Wreszcie finisz — ostatni rzut obok jasnej plamy trybun — koniec trasy! Noga zmieniła pedał: przeszywający zgrzyt hamulców, wybuch zdartej opony.

Gallone wyskakuje z wozu i szuka oczyma: Stenzel jest, więc to Westmount!! Westmount na Alfie, ciężki jasny hełm i mała barjerka.

Zatrzymajcie go na starcie, prędzej telefon... A tu młotem wali megafon: — Przed chwilą wystartował ostatni wóz wyścigu — Westmount na Alfa Romeo...

Zegarki całego świata zda się zwolniły bieg. Mario nie odrywa oczu od sztopera. Wreszcie mija pierwsza minuta... — Hallo, hallo — podaje głośnik — Gallone na Alfa Romeo pobił rekord trasy w czasie 2,44.

— Aha, cała trasa trwa około trzech minut — uzmysławia sobie Mario — więc Westmount ma jeszcze ze dwie...

— Westmount na Alfa Romeo przebył połowę trasy, czas 1,32— przerywa głośnik.

Ręka ściska sztoper: pozostaje mu najwyżej osiemdziesiąt sekund życia!

20... 40... upływa cała minuta... siedemdziesiąt pięć sekund... półtorej minuty... dwie...

Jezu!! Przed oczyma zmora koziołkującej maszyny z kierowcą w ciężkim jasnym hełmie. Trzy minuty. Czarne i czerwone pasy wirują w polu widzenia: a więc to biedny Westmount!!...

I nagle:

— Hallo, hallo! Westmount na Alfa Romeo nie ukończy wyścigu spowodu defektu silnika..

Mario mocno — by ustać — opiera się o czyjeś ramię. Szkiełko sztopera rozpryskuje na asfalcie wirującym przed oczyma, ale teraz już tylko dlatego, że...

— Mario Gallone na Alfie — ogłasza triumfująco głośnik — zajął definitywnie pierwsze miejsce we wspaniałym czasie 2,44 — nowy rekord trasy...

✱

Wozy prowadzone przez Mario Gallone widziały odtąd już duży kawał świata. Świetny kierowca często śni nocą przed wyścigami, przewracające się wozy, ginących zawodników, katastrofy...

Cholerne sny, jak na kilka godzin przed startem. Ale w tem sęk — cała sztuka — że teraz Mario już nic, absolutnie nic nie wierzy w te sny.

# Czwórka arbitrów gier
## na kursie w Niemczech

Czterech polskich sędziów gier sportowych, Nowak i Piotrowski z Warszawy i Ziemba oraz Szymański ze Śląska, bawiło przez dziesięć dni w Niemczech na specjalnym kursie piłki ręcznej.

Kurs sędziowski odbył się w Berlinie i trwał pięć dni. Uczestniczyły w nim 22 osoby: 12 Niemców, 4 Polaków oraz po dwuch Szwajcarów, Węgrów i Austrjaków. Pod przewodnictwem najwybitniejszych sędziów niemieckich przedyskutowano wszelkie najżywotniejsze kwestje sędziowskie piłki ręcznej, tak, że dziś prawidła we wszystkich tych pięciu państwach będą ujednostajnione.

Plan dnia przewidywał również „zajęcia praktyczne". Rano gimnastyka, podczas specjalnie aranżowanych meczów i... gra samych sędziów. Bo kto chce sędziować, musi umieć i grać!

Wszyscy kursiści zgromadzeni byli w obozie we Friedrichshagen pod Berlinem i tu spędzili pierwsze pięć dni. Potem nastąpił wspólny wyjazd do Sztutgardu, gdzie odbywały się finały mistrzostw Niemiec w piłce ręcznej.

Niemcy posiadają przeszło 4.000 drużyn, zrzeszonych w związku „handbalowym", a na finałach mistrzostw Niemiec, które wygrała drużyna Polizei, było ać... 20.000 widzów.

Wczasie tego pobytu przedstawiciel P. Z. G. S. p. Nowak pertraktował w sprawie meczu Niemcy Środkowe — Polska Płd. Odbędzie się on we wrześniu u nas, a rewanż w marcu w Niemczech.

W drodze powrotnej ze Sztutgardu zatrzymali się nasi przedstawiciele w Monachjum i miejscu zimowej Olimpjady — Garmisch. Ta mała miejscowość wprawiła ich w zdumienie. Specjalnie zachwycał się p. Nowak, będący również sekretarzem P. Z. H. L., stadjonem lodowym.

(Mawe).

# O jednolite kierownictwo P.Z.B.
## walczy mec. Linke

Poznań będzie w najbliższą niedzielę widownią walnego zgromadzenia najwyższej magistratury naszego sportu pięściarskiego — PZB.

Tym razem, poraz pierwszy od paru lat, na tapet obrad nie wejdzie, zdaje się wogóle, sprawa przeniesienia siedziby związku ze stolicy Wielkopolski. Jest to zupełnie zrozumiałe: z chwilą kiedy zniknęła postać byłego prezesa PZB p. Baranowskiego, a ster ujął w swe ręce energicznie mec. Linke, praca Związku znalazła u większości Okręgów pełne uznanie.

To też tembardziej zaskoczyła je wiadomość, jakoby mec. Linke postanowił wycofać wogóle swą kandydaturę ze stanowiska prezesa w zbliżającej się, tak ważnej kadencji przedolimpijskiej.

Mamy wrażenie, że zebranie do tego nie dopuści, chyba że mec. Linke zamierza swem ustąpieniem szachować zgromadzonych, aby przeforsować skomulowanie władzy prezesa i kapitana związkowego w jednych rękach.

Mamy wrażenie, że jeżeli nawet mec. Linke dysponuje odpowiednią ilością wolnego czasu i „pali się" do tej cichej dyktatury, nie powinien on czynić tego — jeśli takie są istotnie jego intencje — drogą straszenia, że opuści tak świetnie przez niego obsadzone stanowisko prezesa Związku.

Pozatem przypuszczamy, że zebrani i bez tych gróźb zgodzą się na koncepcję skomulowania obu urzędów ze względu na doniosły okres przedolimpijski oraz nienajlepsze doświadczenie, odniesione z pracy dotychczasowego kapitana związkowego.

O wnioskach, zgłoszonych na walny zjazd pisaliśmy już uprzednio. Tym razem wspomnimy tylko o jednym wniosku, który... nie został zgłoszony, co posiada jednak również bardzo duże znaczenie. Chodzi tu o zapowiadany w swoim czasie wniosek stolicy o unieważnienie ostatnich mistrzostw indywidualnych Polski.

### DO ZACHOWANIA
### II Konkurs Olimpijski

| Zawody, wchodzące w skład konkursu | Lista typowanych wyników |
|---|---|
| 1. Polonia 2. Cracovia | |
| 1. Wisła 2. Warta | |
| 1. Pogoń 2. Warszawianka | |
| 1. Legja 2. Śląsk | |
| 1. Garbarnia 2. Ruch | |



# „Muszę grać jaknajprędzej"
## mówi Ernest Wilimowski
### patrząc na pogrom Ruchu w stolicy

W środę wieczorem przyjechała do Warszawy drużyna Ruchu na mecz z Legją. W fakcie tym nie byłoby nic specjalnie godnego uwagi, gdyby nie obecność w ekspedycji śląskiej Ernesta Wilimowskiego.

Przyjechał do Warszawy oglądać swych kolegów i denerwował się za bramką, gdy atak wojskowych coraz wyraźniej pieczętował swe zwycięstwo. Humoru jednak Wilimowski nie stracił, choć myśl o mistrzostwie Ligi nie daje mu spokoju.

„Muszę grać, grać jaknajprędzej — mówi, bo z takim atakiem nic nie zdołamy zrobić. Lekarz kazał mi odpoczywać jeszcze miesiąc i muszę się do tego zastosować, choć palę się do piłki i chciałbym już być na boisku. W sobotę rozpocznę trening dla rozruszania mięśni, a w niedzielę... będę tylko patrzał na rewanżowy mecz Ruchu z Legją. Może tym razem my wygramy. Tym razem będzie już grał Wodarz.

Dzisiaj graliśmy słabo. Tatuś, zawsze dobry, zawinił przy kilku bramkach, tyły były słabsze, zwłaszcza Zorzycki na lewej pomocy nie umiał utrzymać prawej strony ataku Legii — autorów czterech bramek. Atak bez Wodarza, Peterka i mnie, zdany był na Urbana i Gemzę. Co innego, że Legja grała dobrze i bardzo mi się podobała.

Boję się o mistrzostwo, boję się bardzo — mówi Wilimowski, a przecież musimy je koniecznie zdobyć.

Zdobędzicie mistrzostwo, życzymy Wam tego, ale Pana, Panie Wilimowski prosimy: niech Pan nie gra zawcześnie, dopóki lekarz nie pozwoli. Zdrowie Pana potrzebne jest nietylko Ruchowi, ale całej polskiej piłce nożnej.

### UNION TOURING CIĄGLE NA CZELE

W piłkarskich mistrzostwach Łodzi rozegrano w czwartek 2 mecze: Union Touring posunął się o dalszy krok naprzód w tabeli, bijąc 4:0 rezerwę Ł. K. S-u, której sytuacja jest w tej chwili nie do pozazdroszczenia. Strzelecki K.S. pokonał Wojskowy K.S. 2:0 przez co zrównał się punktami z ŁTGS (po 19). Oba mecze odbyły się w fatalnych warunkach terenowych i atmosferycznych.

BIELSKO, 21.6. — Tel. wł. — W spotkaniu międzymiastowem reprezentacja z Gliwic pokonała dzisiejszej niedzieli team z Bielska w stosunku 2:1 (2:0), uzyskując bramki ze strzału Schaleckiego i Grzesika. Gol honorowy dla Bielszczan zdobył Stępień. Zwycięstwo Niemców uważać należy za wpełni zasłużone.

CHORZÓW, 21.6. — Tel. wł. — Nielada sukces odniosła rudzka Slavia gromiąc przekonywująco w spotkaniu międzynarodowem Sportverein Borsikwerk 7:2 (3:1); w meczu tym złamano nogę bramkarzowi Slavii, Rudolfowi. Zawody prowadził b. dobrze p. Waldner. Naprzód Lipiny pokonał Pogoń z Nowego Bytomia 3:2 (1:0).

**BIELSKO. Tytuł mistrza podokręgu zdobył ponownie zespół Biały, przed Czarnymi z Zabłocia. Do ligi B spadnie niemiecki D. F. C. Sturm. Biała (Lipnik) — D. F. C. Sturm 5:1 (4:0). Hakoach — Beskid (Andrychów) 5:3 (3:1). RKS. Czechowice — K. S. Grażyna (Dziedzice) 2:1 (0:0). R. K. S. Czarni — Soła (Żywiec) 2:1 (1:1).**

# Międzypaństwowe spotkania
## w szczypiorniaku i w hazenie

**Niemcy środkowe — Polska płd.** w szczypiorniaka przewidziane jest na 28-go września w Katowicach. Dnia następnego Niemcy rozegrają drugi mecz na terenie Polski w Krakowie lub Warszawie jako zespół reprezentacyjny Lipska. Rewanż odbędzie się w Niemczech 29 marca 1936 r.

**Reprezentacja Polski w szczypiorniaku** otrzymała zaproszenie do Budapesztu na wzięcie udziału w wielkim turnieju międzynarodowym z końcem października. W ramach turnieju przewidziane są spotkania Austrja — Niemcy i Polska — Węgry.

**Międzypaństwowe spotkanie Polska — Jugosławja** w hazenie odbędzie się 8 września w Warszawie. W dwa dni później będzie miało miejsce międzymiastowe spotkanie Zagrzeb — Warszawa w Lublinie, a 12.IX rewanż w Warszawie. Ze stolicy jadą hazenistki jugosłowiańskie na dwa mecze w dniach 14 i 15.IX do Łodzi, poczem 19.IX walczyć będą w Poznaniu, a 22.IX w Krakowie z reprezentacjami tych miast.

**Mecze międzypaństwowe w piłce ręcznej i koszykówce** rozegrane zostaną w r. b. z Austrją. Spotkanie w szczypiorniaku na terenie krakowskim lub śląskim, koszykówka w Warszawie, dn. 15 września.

Międzynarodowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w koszykówce męskiej odbyły się w Toruniu z udziałem drużyn Poznania, Łodzi i Torunia.

Pierwsze miejsce w tej grupie zajęła drużyna KPW. Poznań, bijąc w finale IKP Łódź 15:13 (8:6). Trzeci był toruński Gryf, który pokonał AZS Poznań 15:6 (3:3).

KATOWICE, 21.6. — Tel. wł. — Na boisku W.F. i P.W. rozegrano dzisiejszej niedzieli międzyokręgowe zawody w koszykówce. Nie przyjechali wicemistrzowie Lwowa oraz krakowska YMCA. Po częściowo interesujących jednak nie stojących na zbyt wysokim poziomie walkach, pierwsze miejsce zajął zupełnie niespodziewanie mistrz Śląska PZP Nowy Bytom, który w decydującem spotkaniu uporał się z WKS Wawel, Kraków 31:25.

Trzecie miejsce przypadło Strzelcom z Bystrej Śląskiej, 4) Drorowi ze Lwowa. Raziła beznadziejnie słaba organizacja. Finały, czyli mistrzostwa Polski w koszykówce odbędą się w Katowicach na tem samem boisku w dniach 28, 29 i 30 czerwca r.b.

ŁÓDŹ, 20. 6. — Tel. wł. — Dziś miały się rozpocząć mistrzostwa Polski w hazenie. Niestety, fatalne warunki atmosferyczne i terenowe zmusiły do przesunięcia ich na piątek. Z drużyn zamiejscowych przyjazd swój odwołała Cracovia, przybywa więc wicemistrzowski zespół okr. krak. — Jutrzenka. Warszawę reprezentuje Polonia. Łódź — wicemistrzowski zespół harcerskiego K.S. oraz obrońca tytułu mistrza Polski, IKP. Dla mistrza Polski komisarz m. Łodzi inż. Wojewódzki ufundował piękną nagrodę.

# II Konkurs
## już zamykamy

Sygnalizujemy trzeci dzwonek w Konkursie Olimpijskim. Dziś zamieszczamy ostatni kupon na odgadnięcie wyników pięciu meczów ligowych z dnia 29 i 30 bm.

Kto ryzykując tylko 50 groszy, pragnie stworzyć sobie szanse zdobycia nagrody dwustu złotych, winien natychmiast wypełnić kupon „do wysłania" i przesłać go wraz z czystym znaczkiem pocztowym wartości 50 gr. do Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Warszawa, Wiejska 11 m. 16.

Równocześnie na kuponie „do zachowania" należy wynotować sobie cyfry z kuponu wysłanego, aby w razie bezbłędnego odgadnięcia wyników wszystkich pięciu meczów zawiadomić o tem niezwłocznie P. K. Ol.

Przypominamy, że cyfra 1 oznacza zwycięstwo zespołu wymienionego na pierwszem miejscu, czyli gospodarzy, cyfra 2 jest równoznaczna ze zwycięstwem drużyny wymienionej na drugiem miejscu, a więc przyjezdnej, a cyfra 0 odpowiada przewidywaniu wyniku remisowego.

Kupony będą przez P. K. Ol. przyjmowane tylko do dnia 28-go czerwca do godz. 18-tej wieczorem, kiedy to wszystkie listy Komitet Konkursowy przeliczy i protokularnie zabezpieczy. Wszystkie odpowiedzi, które zostaną bez względu na datę wysłania przysłane po tym terminie, nie będą mogły uczestniczyć w konkursie.

Wobec tego nie należy zwlekać, lecz kupon wypełnić i dołączywszy znaczek za 50 gr., wysłać natychmiast.

### II Konkurs Olimpijski
### DO WYSŁANIA

| Zawody, wchodzące w skład konkursu | Lista typowanych wyników |
|---|---|
| 1. Polonia 2. Cracovia | |
| 1. Wisła 2. Warta | |
| 1. Pogoń 2. Warszawianka | |
| 1. Legja 2. Śląsk | |
| 1. Garbarnia 2. Ruch | |

Imie i nazwisko ..............................

..............................

Adres ..............................

..............................

# Biuletyn tygodniowy z prowincji polskiej

**KIELCE. Gwiazda — W. K. S. 4:0. Mistrz. kl. A. Bramki: Żyto (3) Pinkusowicz (1). Sędziował P. Batorski. S. K. S. (Starachowice) — Strzelec (Kielce) 0:0 kl. A. Hapoel — W. K. S. II 6:1, kl. B.**

**Przy Ż. K. S. Makabi została uruchomiona sekcja pływacka pod kierownictwem P. Ostrowicza.**

**DĘBLIN—IRENA. I.K.S. — Makabi (Chełm) 2:1, kl. B. Bramki: Banaszek i Oberklejt, oraz Goldman. W.K.S. (Dęblin) — 7 p. p. Leg. (Chełm) 3:2. Bramki dla W.K.S.: Kraszczak (2) i Zakrzewski.**

**RÓWNE. Pogoń — Hasmonea (Łuck) 6:2 (3:0), kl. A. Sędziował p. Rakoczy. Pogoń I B — PKS (Zdołbunów) 4:1 (2:1), kl. B. Sędzia p. Jankowiak.**

**KRZEMIENIEC. KKS — WKS (Równe) 4:0 (2:0). Sensacyjna klęska wojskowych. Sędziował p. Gluz 2:1 (2:1), kl. B. Sędziował p. Gluz.**

**KOSTOPOL. Strzelec I B (Janowa Dol.) — Szomryja (Równe) 2:2 (0:1), kl. B. Sędziował p. Wajnsztajn. Strzelec (J. Dol.) — Hasmonea (Kowej) 3:0 (w. o.), kl. A.**

**KOWEL. Strzelec — Gwiazda 2:1 (1:0). Mistrz. kl. B. Gwiazda — Hapoel (Włodzimierz) 2:0. Mistrz. kl. B. Strzelec (Łuck) — Gwiazda (Kowel) 2:1. Mistrz. kl. B., Strzelec (Kow.) — Strzelec (Łuck) 3:0. w. o.**

**RADOM. UNION-TOURING (ŁÓDŹ) — K. S. CZARNI 4:3. Mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski, zakończył się ciężko wywalczonem zwycięstwem gości po wyrównanej walce. Początek meczu zapowiadał sensację, gdyż „Czarni" prowadzili 2:0. Poziom średni. Z miejscowych graczy najlepszy mgr. Kania, zdobywca dwóch punktów. Sędziował dobrze p. Spodenkiewicz. Zainteresowanie spowodu niepogody słabe. Poniżej zamieszczamy dokładne wyniki spotkania: Brauer — mgr. Kania 1:6, 5:7. Hilpert — Pachalski 6:4, 2:6, 3:6. Brauer — Rachalski 7:5, 6:0.**

**Schroeder, Bauer — mgr. Kania, Niewiadomski 6:4, 6:22; Graebsechówna — Bramska 6:2, 6:2; Hilpert — Kania 1:6, 4:6. Schroeder, Graebschówna — Kaniowie 6:2, 6:0.**

**K. S. Strzelec — K. S. Nordyja 6:1 (:1). Mistrz. kl. B. Rad. Pod. Niski poziom zawodów. Sędziował p. Baldys. R. K. S II — Czarni II 3:0 (0:0). Bramki zdobył świetny Baczyński 3 (het trick). Sędziował dobrze p. Przybył.**

**BRODNICA. WKS 67 pp. — Brodniczanka 8:0 (5:0). Derby lokalne. Pokonani bez Zaleskiewicza i Daranowskiego, grali w dziesiątkę. Bramki zdobyli: Zawadzki 4, Kamiński 3 i jedna samobójcza. Sędzia — p. sierż. Majewski.**

**Zawody kolarskie TCB 30 km. — 1) Karpiński 55.30, 2) Kornacki 55,32. 10 km. — 1) Karpiński 16.34,7, 2) Tuchewicz 16,38. Nowy kort tenisowy Rodziny Urzędniczej został oddany do użytku. Jest to czwarty już kort w Brodnicy.**

**JAROSŁAW. Pogoń I B (Lwów) — Ognisko 3:0 (2:0) Mistrz. Ligi okręgowej. U gospodarzy dobrze grali obrońca Halama i środkowy ataku, Tyszarski. Bramki zdobyli: Nahaczewski z karnego, Kraus i Marmolak. Sędziował p. Tippe ze Lwowa. KPW — ZZZ (Rzeszów) 2:1 (1:0), kl. C. Bramki dla KPW Piława (z karnego) i Kormat, dla ZZZ Nawrocki. Sędzia p. Palusza.**

**PRZEMYŚL. Czuwaj — Resovia 1:1 (0:1) Mistrz. ligi okr. Bramki — dla Resovii lewy łącznik, dla Czuwaju Dmytryszyn z karnego. Sędziował p. Głowacz przeciętnie. Ruch — Legja (Krosno) 3:2 (0:1). Mistrz. kl. A. Hagibor — Skała (Mościska) 4:1 (3:0). Mistrz. kl. B.**

**BZEŚĆ n. BUGIEM. Pogoń — Ruch 4:0 (0:0). Ruch grał brutalnie, z zego owocem było kontuzjowanie 4 graczy Pogoni. Na wyróżnienie zasługują: z Pogoni — Zębaczyński, Stankiewicz, Drabik. Bramki: Stankiewicz, Drabik. Bramki: Stankiewicz (3) Zębaczyński (1 — z karnego). Sędzia p. Zioło — b. dobry. Orkan — Ruch II — 9:1. kl. B. Na wyróżnienie z Orkanu zasługuje Peresz. Sędzia p. kpt. Bandoła — dobry.**

**CHEŁM-LUB. Drużyna Makabi chełmskiej, wracająca 15 b. m. z zawodów sportowych z Dęblina uległa katastrofie samochodowej pod Lublinem.**

**Jeden gracz z Makabi, lewo-skrzydłowy, Dawid Szpiler, został zabity, sześciu graczy jest ciężko rannych, a pozostali czterej odnieśli lżejsze kontuzje.**

**BIAŁYSTOK. 20 b. m.. odbył się w Białymstoku mecz piłki nożnej o mistrz. kl. A Jagiellonja z Białegostoku pokonała Warmję 3:2 (1:1).**

**WARMJA w ubiegłym tygodniu wygrała z Legjonem z Łomży w stosunku 3:1 (0:0). Bramki zdobyli dla Warmji Terlecki 2 i Lisowski 1. Bramkę honorową dla Łomży strzelił z karnego Wszędorówny. Sędziował p. Przybyszewski.**

**BIAŁYSTOK, L. a. kl. B. i C. Jagiellonja — Zw. Strzel. 81:73. 100 m. Kozłowski (Z.S.) 12,6; dys. i kula Małyszko (J.) 35,67 i 10,43; wdal i oszczep Sawicki (J.) 5,66 i 44.16; 5000 m. Jakubczyk (Z. S.) 17:11,4; 4000 m. Kozłowski (Z.S.) 57,4.**

**OSTRÓW WLKP. O. K. S. — Ostrovia 2:1 (1:1). Bramki: Leiński, Dziubała, oraz Sztok. Wyróżnili się Jaskoła, Boch, Binkowski, oraz Wojtczak, Turowski i Niezgodski. Sędzia p. Brzeziński, b. dobry.**

**INOWROCŁAW, Tenis I. L. T. — WKS. 6:2. Bardzo dobrze zapowiada się Wojkowski. Tarłowski broni na turnieju w dn. 4 — 7 lipca puharu przechod. zdrojowisk w Inowrocławiu. Między zgłoszeniami figuruje również nazwisko Majewskiego z Legji.**

# Nasz notatnik

**Bez Łańki** wystąpi Polonia w niedzielę w Poznaniu na meczu z Wartą. Skład ataku będzie następujący: Ciczewski, Kulla, Herisch. Zgliński, Kruk, przyczem zachodzi jeszcze możliwość zagrania Ciszewskiego na środku, a Puchniarza lub Binioka na lewem skrzydle. W pomocy grać będą Odrowąż, Szczepaniak, Seichter, w obronie Bulanow, Jelski (zamiast Zastawniaka), w bramce Korniejewski.

**Dziwięć hazenistek** zostało desygnowanych do reprezentacji Polski przeciwko Jugosławji. Są to: Filipiakówna, Głażewska i Gruszczyńska (I. K. P. Łódź), Kacperska (niestowarzyszona, Łódź), Połomska (AKS. Łódź), Kamecka i Olczakówna (Polonia — Warszawa), Stefańska i Wiszniewska A. Z. S. — Warszawa).

Zawodniczki będą na kilka dni przed meczem międzypaństwowym skoszarowane dla zgrania się.

### MOTOCYKLOWE MISTRZOSTWA POMORZA

W czwartek odbyły się w Bydgoszczy mistrzostwa motocyklowe Pomorza. Ze względu na niepogodę startowała nieliczna grupa zawodników.

W kategorji 250 ccm zwyciężył Świderski w czasie 6:54. W 500 ccm — Fajtanowski w czasie 6:01. W kategorji wyścigowej 500 ccm pierwszy był Krysta w czasie 5:50. W biegu nowicjuszy, na 10 okrążeń, zwyciężył Świderski w czasie 5:35.

### DELEGAT LWOWA NA ZJAZD P. Z. B.

Na Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Bokserskiego, wyjeżdża z ramienia LOZB. prezes okręgu por. Szyba. Okręg lwowski stawia na Walne Zgromadzenie PZB. wniosek domagający się przywrócenia praw amatorskich, zawodowcom z okręgu lwowskiego.

# Sensacja tenisowa Lwowa

Turniej tenisowy o mistrzostwo okręgu lwowskiego doprowadzono już do ćwierć-finałów. Sensacją trzeciego dnia turnieju była porażka dwukrotnego mistrza okręgu Kolcza II, który uległ młodemu zawodnikowi Pogoni Kurmanowi, który zwłaszcza długością piłek i volejami wyraźnie górował. W pozostałych spotkaniach zwyciężyli pewnie i zdecydowanie faworyci.

Wyniki szczegółowe drugiego i trzeciego dnia przedstawiają się następująco:

Gra pojedyńcza panów I kl.: Kurman — Kolcz II 3:6, 10:8, 6:3, Kustanowicz — Chlipalski 6:2, 3:6, 6:4, Gurawski — Waydowski 6:4, 6:4, Jabłoński — Mączyński 6:1, 6:1, De Troys — Strachocki 7:5, 6:3, Janorski — Gurawski 6:0, 6:1, Jabłoński (LKT) — Stenzel 6:2, 6:4, Kolcz I — Winohradnik 6:1, 6:1, Jabłoński (Pog.) — Frenkel 6:1, 6:2, Pohoryles — De Troys 6:2, 6:3.

Gra pojedyńcza juniorów: Zakrzewski — Dawidowicz 7:5, 6:4, Bystrzanowski — Meisels 6:3, 6:4, Staszek — Menker 6:1, 6:4.

Gra pojedyńcza pań: Dmytrówna—Dzierżanowska 6:4, 5:7, 6:3, Billetówna — Ebermanówna 6:1, 0:6, 6:1, Orłowska — Billetówna 6:1, 6:2, Schweizerowa — Monwid-Olechowiczowa 6:3, 6:1.

Gra podwójna panów: Jabłoński, Kurman — Kustanowicz, Winohradnik 6:2, 6:1, Menkes, Frenkel — Chlipalski, Staszek 6:2, 6:3.

Gra mieszana: Dmytrówna, Kurman — Ebermanówna, Wojtasiewicz 6:0, 6:1.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI

**H. B. Gdańsk.** Adres sekretarjatu W.L.T.K. brzmi: Senacka 10-5, a nie jak omyłkowo podaliśmy Senatorska.

**P. Stog. Toruń.** Chodzi nie o zbyt obszerne sprawozdania, lecz o nowiny, notatki i t. p. wiadomości z życia organizacyjnego i zawodniczego.

*P. Por. — Nowy Sącz.* Na dobre zdjęcie reflektujemy.

*P. Fried. — Chodorów.* Duplikat wysyłamy. Termin meczu z Austrja nie jest jeszcze pewny.

*P. Felski — Bydgoszcz.* Zamiast Sportclubu należało przysłać reprezentację Pomorza.

JAN BALL 32)

# PIĘŚCIĄ ZDOBĘDĘ ŚWIAT

Powieść

Wyrzuty Schmelinga zapadły jednak Bülowowi głęboko w serce. A może rzeczywiście nie potrafił on wybrnąć z tej gmatwaniny interesów? A może naprawdę należało obejrzeć się za miejscowym człowiekiem?

Nietyle z konieczności, ile dla uspokojenia sumienia Bülow wszedł w kontakt z menażerem Charlie Rose. Obiecał mu ze swych 40-stu procent gaży Schmelinga głupie dziesięć i uważał, że teraz pokazać się może Maxowi.

Przyjechał do Summit. Był na treningu, omawiał plany na przyszłość, gadał serdecznie, wesoło. Max ani słowem nie wspominał o amerykańskim opiekunie. Może się rozmyślił? Może mu to przeszło? Może lepiej nie zaczynać rozmowy?

Bülow pomrugał i zadowolony wrócił do New Yorku starać się o pierwszą walkę.

A tymczasem pod Maxem ryły krety. Wieczorami przyjeżdżał Harry Sperber, dziennikarz niemiecki z Poznania, od lat osiadły w Stanach. Spacerowali godzinami po ścieżkach, szeptali po kątach: Sperber tłomaczył Maxowi angielskie gazety i opowiadał o cudach tego niezwykłego kraju. Był to człowiek zręczny: żonglowanie tysiącami dolarów przychodziło mu z bajeczną łatwością.

— Tylko żeby interes odrazu wziąć za łeb!... Nie rozpraszać się! Nie dać za nos wodzić! Bülow jest spewnością przyzwoitym człowiekiem, może się rozumie na boksie, ale to fajtłapa, europejska niedorajda, jakich mamy tu miljony. Tacy ludzie skazani są w Ameryce na zagładę, dla nich niema ratunku! Ale dlaczego ten trup miałby i ciebie wciągać pod wodę?...

Tak, tak, Harry ma rację. Trzeba się od Bülowa odczepić, ta opieka zaczyna być uciążliwem dobrodziejstwem. Działać należy ostrożnie, w ukryciu, by nie zdradzić przedwcześnie swoich zamiarów i nie popsuć interesu.

Ale z kim się związać? Sperber nie miał głosu na pięściarskiej giełdzie i nie wzbudzał zaufania. Może zatem Jacobs? Kręcił się obok niego od wielu tygodni i wydawał się być odpowiednim człowiekiem. Miał pewność siebie, tupet, doświadczenie..., ...dlaczego nie spróbować? André Routis opowiadał przecież wielokrotnie, że jest bardzo zadowolony z opiekuna.

Spotkali się, rozmawiali. Max otworzył przed obcych człowiekiem serce, wypłakał się mu ze wszystkich krzywd i nieszczęść. Jacobs najwyraźniej przypadł mu do gustu.

Joe Jacobs przeszedł na tej ziemi przez wszystkie piekła. Dał sobie radę, nie utonął. O wszystkiem miał pojęcie, na wszystkiem znał się — najmniej na boksie. W branży uchodził za niebezpiecznego byznesmena, nie miał dobrej opinji. Usiłowano go zgnębić, wykreślić z życia pięściarskiego, ale Jacobs zawsze jakoś potrafił się wyślizgnąć i wyleźć na górę.

Zarabiał rozmaicie. W każdym razie wystarczało mu na dostatnie życie i na opłacenie abonamentu za miejsce w pierwszym rzędzie ławek w synagodze na 34-ej ulicy.

Do tego miejsca, do modlitw i pomocy Jehowy ten nowoczesny człowiek przykładał wielką wagę. Był pewien, że za te czterdzieści dolarów rocznie zaskarbił sobie życzliwość Stwórcy.

Jacobs palił się do objęcia promotorstwa nad Schmelingiem. Nie miał pojęcia, czy Max potrafi walczyć, ale odrazu dostrzegł podobieństwo do Dempsey'a. Na tem oparł swoją kalkulację.

Wreszcie był i czwarty amator do eksploatowania Europejczyka. Był to Max Machon, sekundant, żokiej, kombinator — co chcecie!

Max się wahał. Wiedział jedno: nie wolno mu zostać z Bülowem!

*

Bülow wchodził do czyściutkiej kwatery Schmelinga z taką miną, jakby złapał Pana Boga za nogi.

— Jest walka! Dogadałem się wreszcie z Rickardem. 23-go listopada walczysz z Joe Monte. Średniak, na początek idealny! Otrzymasz niewiele, tysiąc dolarów, ale po ośmiomiesięcznem czekaniu nie warto było zrywać kontraktu dla paruset dolarów. Odbijemy sobie w przyszłości!

Schmelingowi pociemniało w oczach. Za walkę z Dienerem dostał 7 tysięcy, a teraz tysiąc! I na to ma przystać?

— Za tysiąc dolarów może pan sam wystąpić. Ja nie będę walczył!

Bülow zasumitował się. Jakto! Teraz wynajdywać trudności? Przecież i w jego interesie leżą wysokie gaże, ale jeśli nie można... Teraz już zapóźno na jakiekolwiek protesty: kontrakt podpisany! Przecież nie zechce robić awantur, które nie doprowadzą do niczego, a uwikłają go w nowe kłopoty. Zresztą niech będzie rozsądny: w swoim czasie on włożył w niego pięć tysięcy dolarów nie czekając zwrotu i nie bacząc na natychmiastowe zyski, niech więc i Max zdobędzie się na ofiarę wzajemną i zechce tym razem bić się „poniżej kosztów własnych". Dla swego i jego dobra!

— Pan nic dla mnie nie zrobił! Niech pan mi oczu teraz nie mydli i głowy nie zawraca swemi dobrodziejstwami. Miałem od pana tylko nieprzyjemności, kłopoty, szkody. Dosyć tego!

Bülow zwinął się, jak obity pies. Za jego pracę, za jego poświęcenie, starania, wysiłki, za jego pieniądze — czy Max oszalał?!... Cały gmach nadziei walił się w tej chwili.

— Nie chcę mieć z panem nic do czynienia. Zrywam kontrakt, zrozumiano?

— Pan jest teraz zdenerwowany, (Bülow poszedł odrazu na „pan"), niech się pan uspokoi, wtedy sobie porozmawiamy. Walczyć pan musi, do tego zobowiązuje pana nasza umowa!

— Wypraszam sobie traktowanie jak dzieciaka! Jestem pełnoletni, mam dwadzieścia trzy lata. Wiem, co robię!

Trzasnęły drzwi. Odgłosy awantury wywabiły na podwórze ludzi. Max otworzył szeroko ramiona.

Nareszcie wolny! Nareszcie wolny!

(d. c. n.).

# Po pięknym sukcesie w Paryżu

## Rozmowa z trenerem Bacquet o wynikach lekkoatletów polskich

**Paryż, 18 czerwca.**

Niedzielny występ trzech zawodników polskich w Paryżu zaliczyć trzeba do najbardziej udanych. W mityngu, w którym brało udział osiem państw, przedstawiciele Polski zajęli dwa pierwsze miejsca, jedno drugie i jedno trzecie. A gdyby nie brak „łuta szczęścia" odnieślibyśmy sukces nielada, bo i Lokajski mógł odnieść zwycięstwo. Ale i tak powinniśmy być dumni, gdyż wszyscy zgodnie podkreślają, że po licznej reprezentacji Szwecji, najlepiej wypadła Polska.

Największą i najmilszą niespodziankę sprawił Kucharski, który miał najsilniejszą konkurencję, to też z jego zwycięstwem liczyliśmy się najmniej. Tem większy jest więc jego sukces.

Po Heljaszu spodziewaliśmy się więcej, ale trudno wymagać, by przy kurczach żołądkowych osiągać dobre wyniki. Zresztą zrobił co do niego należało. W kuli zajął pierwsze miejsce, a w dysku z rzutem nawet dużo lepszym tężby pozostał na trzeciem miejscu.

Jak już powiedzieliśmy, nie dużo brakowało, by i Lokajski zajął pierwsze miejsce, bo dopiero w ostatnim rzucie wysunął się Szwed przed Polaka. To załamało naszego reprezentanta, odebrało mu spokój i ujemnie wpłynęło na pewność rzutu: 80-centymetr. różnicy dzielącej go od Atterwela nie mógł już wyrównać. Nie zapominajmy jednak, że był to pierwszy poważny, międzynarodowy występ Lokajskiego i że mimo b. dobrego wyniku przegrał tylko dlatego, że zanadto pragnął zwycięstwa. Cel osiągnąłby z całą pewnością, gdyby przedtem opanował swe nerwy.



*DWAJ OSZCZEPNICY*
*Lokajski ze swoim zwycięzcą Atterwallem (Szwecja) w Paryżu.*

Podczas zawodów bardzo czule opiekował się polskimi zawodnikami nasz stary przyjaciel, trener Bacquet. Po zawodach znalazłem chwilkę czasu, by zapytać go, co też myśli o naszych reprezentantach, których widział po raz pierwszy. Nasłuchałem się samych komplementów. A już najwięcej o Kucharskim i Lokajskim, jako o wschodzących gwiazdach.

Kucharski jest, jego zdaniem, wspaniałym średniodystansowcem, niemającym już żadnych braków. Zaimponował mu nadaniem od początku kolosalnego tempa, które zadziwiająco wytrzymał do końca. Bacquet wyraził przekonanie, że gdyby zagrażało Polakowi niebezpieczeństwo na finiszu, uzyskałby czas poniżej 1 m. 53. Francuz wróży mu wielką przyszłość.

Lokajski, zdaniem jego, już w przyszłym roku przekraczać będzie łatwo siedemdziesiątkę. Jednak musi on pracować nad sobą jeszcze bardzo dużo i potrzeba mu dobrego trenera. Gdy opanuje styl i nabędzie potrzebnej giętkości, i niewielu znajdzie na świecie godnych siebie przeciwników.

Bacquet dopytywał się o swych dawnych pupilów, prosił, by im przesłać wiele najserdeczniejszych pozdrowień i wyraził chęć odwiedzenia w najbliższym czasie swej „drugiej ojczyzny".

Zawodnicy polscy przyjęci dziś zostali przez ambasadora Chłapowskiego, który w serdecznych słowach winszował im odniesionych sukcesów i dziękował za tak udatną propagandę.

Wieczorem opuścili Paryż, by dłuższy pobyt w Brukseli wykorzystać na staranne zwiedzenie wystawy.

**J. Gryżewski.**

### DO BRUKSELI WYJECHALI LEKKOATLECI

Ekspedycja naszych lekkoatletów, która w czwartek rano wyjechała do Belgji na mecz międzypaństwowy, doznała w ostatniej już chwili nowego osłabienia. Nie mógł mianowicie wyruszyć Trojanowski II, znajdujący się zupełnie bez formy. Tak więc skład przedstawia się ostatecznie następująco:

100 m. — Biniakowski i Tęsiorowski,
200 m. — Kocon i Koźlicki,
400 m. — Biniakowski, Śliwak,
800 m. — Kucharski, Kuźmicki,
1500 m. — Kucharski, Kuźmicki,
5000 m. — Fiałka, Duplicki,
110 m. płotki — Twardowski, Haspel,
400 m. płotki — Maszewski, Niemiec,
sztafeta szwedzka: Biniakowski, Śliwak, Koźlicki, Tęsiorowski,
wdal — Pławczyk, Sikorski,
wwyż — Pławczyk, Chmiel,
kula i dysk — Heljasz i Siedlecki,
oszczep — Lokajski, Turczyk.

Kierownictwo spoczywa w rękach p. Barana i Guhla.



*TRIUMFATORZY PARYSCY*
*Lokajski, Kucharski i Heljasz na boisku w Colombes w towarzystwie pierwszego trenera Polaków — Francuza Bacqueta.*

### SKŁAD BELGÓW

Lekkoatletyczna reprezentacja Belgji przeciw Polsce ustalona została ostatecznie jak następuje: 100 m. Guthy i Naasens; 200 m. Burg, Naasens; 400 m. Verhaert, Dewinco; 800 m. Geeraert i Watticant; 1500 m. De Vuyst, Van Peborgh; 5000 m. Van Rumst, Schroelen; 110 płotki Binet, Bosmans; 400 m. płotki Bismans, Russ; skok wzwyż De Flottow, Schiecatte; skok wdal Binet, Dewilder; kula Vas, Vendevoorde; dysk Vos, Vandenvoorde; oszczep Herremans, Etienne.



*SZTAFETA 4×400 MTR.*
*Od lewej Holfeier, Miller I i II, oraz Koźlicki, którzy po dramatycznej walce ulegli Warszawiance.*

# Włosi znów faworytami

## rozgrywek piłkarskich o „Mitropa Cup"

Start do zawodów o puhar Środkowej Europy wypadł doskonale. W pierwszej kolejce padły wyniki, dające pełną gwarancję najszerszego zainteresowania publiczności wszystkich uczestniczących krajów również spotkaniami rewanżowemi.

Nastroje nie wszędzie są jednakie! Na Węgrzech panuje niepokój. Istnieje bowiem możliwość, że żadna z drużyn madziarskich nie przedostanie się do drugiego koła. Żadnych szans nie ma w każdym razie Szeged, który w Pradze w spotkaniu ze Slavią nie nadrobi różnicy trzech bramek. Również mistrz Węgier Ujpest mało ma widoków we Florencji, gdzie musiałby wygrać 3:0, by zakwalifikować się do dalszych gier. F. T. C. przegrał z Romą 1:3. Roma znajduje się podobno w doskonałej formie, to też i w Budapeszcie nie łatwo będzie wpakować jej przynajmniej dwie bramki, nie utraciwszy ani jednej i w ten sposób wyrównać szanse. Relatywnie najlepsze widoki ma Hungaria. Przegrała wprawdzie z Admirą 2:3, jednak na własnym gruncie różnicę jednej bramki zawsze jeszcze można nadrobić, tembardziej, że Admira grała ostatnio b. blado.

Włosi mają najlepszą okazję przeprowadzenia do drugiej kolejki aż trzech drużyn. W ciężkiej sytuacji znajduje się właściwie tylko Ambrosiana, która spróbuje w Wiedniu nadrobić różnicę trzech bramek, utraconych z Austrią w Medjolanie. Juventus, który zremisował z Victorią w Pilźnie nie da się zapewne zaskoczyć w Turynie. Fiorentina i Roma są już prawie żc na drugim brzegu.

Z czeskich drużyn „pewniakiem" jest Slavia. Victorii, jak powiedzieliśmy, nie przyznajemy większych szans, również mało jest prawdopodobieństwa, by Zidenice przetrzymały zwycięsko drugą próbę. Rapid przegrawszy w Brnie 2:3 gotuje się do rewanżu i to wydatnego. Mistrza Austrji stać na to. Sparta grała we wtorek w Wiedniu z Vienną 1:1. Wiedeńczycy mieli mnóstwo dobrych sytuacyj, których nie wyzyskali. Mecz przybrał zresztą charakter brutalnej walki. W Pradze niełatwo będzie Viennie uzyskać to, czego nie osiągnęła na własnem boisku.

Austrjacy liczą przedewszystkiem na Austrję. Wierzą również w Rapid, a po cichu i w Admirę. Mniej szans przyznają Viennie. Gdyby udało się przeforsować trzy drużyny do drugiej rundy, byłby to już wielki sukces.

Rozgrywki rewanżowe rozegrane zostaną w sobotę i niedzielę.



*PIECHURZY POLSCY PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO OLIMPJADY*
*Na trasie Piaseczno — Warszawa odbyła się eliminacja, zakończona zwycięstwem Biegorowoja, którego widzimy tu po prawej stronie na szosie wilanowskiej obok Krzeczkowskiego i Maguly.*

# Lwowska liga okręgowa

**Lwów, 20 czerwca 1935 r.**

Czwartkowe rozgrywki o mistrzostwo lwowskiej Ligi Okręgowej nie przyniosły żadnych niespodzianek. Na wszystkich frontach zwyciężyli faworyci. W tabeli pierwsze miejsce ciągle jeszcze zajmuje przemyska Polonia, której jednak wyraźnie następują na pięty Czarni z Hasmoneą. Najbliższa niedziela, przyniesie mecz tych ostatnich drużyn, to też liczyć się należy, że sytuacja u góry tabeli ulegnie pewnej zmianie.

U dołu tabeli rozpoczęła się już gorąca walka o spadek. Najwięcej zagrożone są drużyny lwowskie: Ukraina i Drugi Sokół. Przebieg czwartkowych rozgrywek był następujący:

Lechja — Pogoń IB 3:1 (2:6). Pogoń wystąpiła z dwoma zawodnikami, którzy poraz drugi grali tego samego dnia. Lechja grała ostro i b. ambitnie, zdobywając bramki przez Kruka, Kobla i Schusterschütza. Punkt dla Pogoni uzyskał Marmolak. Sędziował p. Ranisch.

Hasmonea — Czuwaj 3:0 (1:0). Dwie bramki dla Hasmonei zdobył Sawicki, a jedną Katz z karnego. Na podstawie przebiegu gry Czuwaj zasłużył na korzystniejszy wynik. Sędziował p. Tippe.

Ukraina — Drugi Sokół 2:2 (0:1). Mecz dwu drużyn zagrożonych spadkiem miał przebieg bardzo dramatyczny. Na minutę przed końcem Sokół prowadził jeszcze 2:1, jednakowoż Ukrainie udało się dosłownie w ostatnich sekundach wyrównać. Obie bramki dla Sokoła zdobył Fistrowicz, dla Ukrainy Łysyk i Miklosz. Sędziował p. Seeman.

Czarni — Ognisko 3:1 (0:1). Czarni zawodzili fatalnie strzałowo, niewykorzystując również i dwu rzutów karnych. Bramki dla Czarnych zdobyli: Scheiner, Migas i Żurkowski, dla Ogniska Bieniarz. Sędziował p. Brzuchowski.

Polonia — Resovia 4:2 (2:1). W Przemyślu bramki dla Polonji zdobyli: Jędruch trzy i Neumayer, dla Resovii: Sowiński i Brydak.



*PO TRENINGU—WYWCZASY*
*Lekkoatletki zgrupowane w obozie na Bielanach pozują naszemu fotografowi na stogu siana. W górnym rzędzie: Pikulska, Świątkówna, Orzełówna i Sikorzanka. W drugim: Frajwaldówna i Białasówna. W dolnym: Janowska, Wajsówna, Cejzikowa, Książkiewiczówna i Gackowska. Stoi trener Cejzik.*



*SIEDLECKI*
*nasz drugi, obok Heljasza, reprezntant w dysku i kuli przeciw Belgji.*



*Z WYPRAWY WISŁY DO BELGJI*
*reprodukujemy ciekawy moment z meczu z Ajaxem. Koźmin wyjaśnia sytuację podbramkową.*

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI